



Zenon Parvi

*ROK 1794*





# Spis treści

- [OSOBY](#)
- [AKT I.](#)
  - [Scena I.](#)
  - [Scena II.](#)
  - [Scena III.](#)
  - [Scena IV.](#)
  - [Scena V.](#)
  - [Scena VI.](#)
  - [Scena VII.](#)
  - [Scena VIII.](#)
  - [Scena IX.](#)
- [AKT II.](#)
  - [Scena I.](#)
  - [Scena II.](#)
  - [Scena III.](#)
  - [Scena IV.](#)
  - [Scena V.](#)
  - [Scena VI.](#)
  - [Scena VII.](#)
  - [Scena VIII.](#)
  - [Scena IX.](#)
- [AKT III.](#)
  - [Scena I.](#)
  - [Scena II.](#)
  - [Scena III.](#)
  - [Scena IV.](#)
  - [Scena V.](#)
  - [Scena VI.](#)
- [AKT IV.](#)
  - [Scena I.](#)
  - [Scena II.](#)
- [AKT V.](#)
  - [Scena I.](#)
  - [Scena II.](#)
  - [Scena III.](#)
  - [Scena IV.](#)
  - [Scena V.](#)
  - [Scena VI.](#)
  - [Scena VII.](#)

# ROK 1794

**Dramat w 5-ciu aktach.**

Zenon Parvi

## OSOBY

KRÓL STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

generałowie

KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI

KSIĄŻĘ ADAM PONIŃSKI

HENRYK DĄBROWSKI

JÓZEF ZAJĄCZEK

KAROL KNIAZIEWICZ

IGNACY KAMIŃSKI

JÓZEF SIERAKOWSKI

ANTONI MADALIŃSKI

STANISŁAW MOKRONOWSKI

JAN KILIŃSKI, szewc - pułkownik

KRZYCKI, pułkownik

BEREK JOSELOWICZ, pułkownik

JÓZEF JOSELOWICZ, jego syn - porucznik

OFICER POLSKI I, II, III

KRAKAU, MIESZCZANIN WARSZAWSKI

MIESZCZANIN WARSZAWSKI I

MIESZCZANIN WARSZAWSKI II

GRUBY MIESZCZANIN

GERWAZY, stary sługa ponińskiego

FERSEN, wódz rosyjski

PAŁKIN, oficer rosyjski - później szpieg

OFICER ROSYJSKI

żydzi

MORYC

RIKIEL

CIAPA

LEJZOR

AMSTER, KARZMARZ  
RUCHLA, córka amstra  
WIEŚNIAK  
PAROBEK  
PACHOLETYMKO, kozaczek - bandurzysta  
OFICEROWIE I WOJSKO POLSKIE I ROSYJSKIE  
LUD - MIESZCZANIE - SŁUŻBA

Rzecz dzieje się w roku 1794

# AKT I.

*Scena przedstawia gościniec przed karczmą żydowską. Gościniec prowadzi środkiem sceny — z jednej strony karczma, z drugiej las na wzgórzu, szpilkowo - brzozowy. Zmierzcha się.*

*Ostatki zachodzącego słońca padają czerwonymi promieniami na szczyty drzew.*

## Scena I.

*Z karczmy wychodzą: Ruchla i Józef Joselowicz. Ten ostatni w mundurze porucznika jazdy polskiej.*

### JÓZEF

Patrz, jak się niebo zachodem czerwieni,  
Krwawy blask rzuca na sosn i brzóz szczyty,  
Odzie się purpurą łśni, błyska i mieni —  
Jak cudny wieczór, choć mgłami spowity,  
Które od jezior idą tu całunem.  
W powietrzu jaka cisza. — Droga Ruchlo  
Dla nas ta cisza czegoż jest zwiastunem?

### RUCHLA

Zwiastunem szczęścia i jasnej przyszłości,  
Wszystko jest dla nas szczęścia dobrym gońcem,  
Cóżby nas straszyć miało, co przerażać,  
Coby nas zakryć miało przed tem słońcem,  
Jakiem jest nasza miłość, mój Józefie?  
Miłość i młodość dwa największe skarby —  
A te są nasze, niepodzielnie nasze.  
A ciebie czeka sława, czeka chwała,  
O mój Józefie, o mój ty żołnierzu,  
Polski żołnierzu! Boże, czyż myślałam,  
Czyż ja marzyłam kochanką być tego,  
Co polski mundur nosi... mój Józefie!  
(zarzuca mu ramiona na szyję)

## **JÓZEF**

Tak, droga Ruchlo, uściśnij mnie silnie,  
Bo twój kochanek, twój przyszły mąż Ruchlo  
Dziś oficerskie szlify nosi. Z ojcem  
Ród nasz, co dzisiaj znany w okolicy,  
W kraju go wsławim, żydzi - wojownicy.  
*(po chwili)*  
Lecz czas już, Ruchlo, pożegnać cię muszę.

## **RUCHLA**

Zatem odjeżdżasz już?

## **JÓZEF**

Powinność woła —  
Naczelnik kazał, od sioła do sioła  
I od wsi do wsi kraj przebiegać cały,  
Wszędzie, w szeregi, żydów ochotników  
Wzywać, tysiące wnet nas będą stały  
Pośród chorągwi polskich, bratnich szyków.  
Mój ojciec Berek, jako tutaj znany  
I po żydowskich gminach szanowany,  
Odezwę wydał do żydowskiej braci,  
By pod Kościuszki znaki szli ochoczo.

## **RUCHLA**

Ojciec twój, Berek? — O nim wszyscy mówią,  
I teraz w izbie karczmy żydów tłumy  
Brzęczą jak w ulu, robią hałas, wrzawę,  
"Berek" na ustach wszystkich, a mój ojciec.  
Jakiś w swem ręku trzyma arkusz biały,  
A oni wrzeszczą: "Czytaj Amster, czytaj".

## **JÓZEF**

Ruchlo, to ojciec mój, polski pułkownik.  
Odezwę dał, jam ją przywiózł sam,  
Lecz ojciec twój, Amster, czuje lęk,  
Nie chce jej żydom czytać, ja go znam.  
*(z wnętrza karczmy słychać gwar )*

## **RUCHLA**

Lecz czytać musi, żydzi nie ustąpią.

## **JÓZEF**

Zresztą Berek tu przyjdzie sam i porwie  
Żydów za sobą tłum.

## **RUCHLA**

Twój ojciec się zjawi  
Wśród nas, ach kiedy?

## **JÓZEF**

Dzisiaj, nieza długo,  
Lecz ja nie mogę czekać Ruchlo miła  
Żegnaj, naczelnik ważne dał zlecenia,  
Mam się z Ponińskim widzieć generałem.  
Ruchlo co Tobie? dreszcz wstrząsnął Twem ciałem!

## **RUCHLA**

Z Ponińskim? z którym?

## **JÓZEF**

Z Adamem, Adama  
Synem, marszałka sejmu okropnego,  
Jakiego w dziejach nie będzie drugiego,  
Odzie przystąpiono do Polski rozdarcia,  
Gdzie tryumf wzięta nad cnotą moc czarcia.  
Lecz syn ohydny pragnąc zetrzeć plamę  
Z rodu Ponińskich i honor salwować,  
Pod znak Kościuszki przystąpił z drugimi,  
By z toni Polskę ocalić, ratować.  
Z nim się dziś muszę widzieć, ważne sprawy.  
*(sposrzega przerażenie na twarzy Ruchli)*  
Ruchlo, co tobie? jakież cię obawy  
Dręczą, na licach lęk i przerażenie,  
Twarz jak śnieg biała i błędne spojrzenie!

## **RUCHLA**

To nic, już przeszło, tylko, mój jedyny,  
Kiedyś wymówił nazwisko "Poniński",  
Jak gdybym żądło ujrzała gadziny  
Skrytej, podstępnej, nieprzyjemnej, śliskiej  
Lub śmierć osoby najdroższej i bliskiej  
*(ze zdziwieniem)*  
On, generałem, mówisz?...



## **JÓZEF**

Tak jest luba,  
Dzielnym żołnierzem jest i wódz go ceni,  
W ostatniej bitwie, gdy Moskale wzięli  
Tył naszym wojskom i groziła zguba,  
Młody Poniński z swym pułkiem konnicy  
Wpadł na nich nakształt krwawej błyskawicy  
Odparł moskiewski atak, nas ocalił,  
Za co go ścisnął Kościuszko i chwalił.  
Lecz Ty, najdroższa, tego generała  
Znasz?

## **RUCHLA**

*(na stronie)*

O bogdajbym nigdy go nie znała.

*(głośno)*

Nie, nie znam, tylko jako Polka prawa  
Gdym usłyszała nazwisko, w narodzie  
Tak znieśławione, w pamięci mi stawa  
Obraz, tak straszny! Jam go nie widziała,  
Lecz moja dusza odczuwa go cała.

*(jakby w gorączce)*

Widzę ich, widzę, w strasznym korowodzie  
Suną przed oczy memi, król na czele,  
Posłowie, szlachty uzbrojonej wiele  
I oni w sali... moskiewscy żołnierze —  
Na ziemi krzyżem leży jeden godny  
W tym kole zdrajców. Rośnie krzyk i wrzawa,  
Rejtana bierze tłum braci wyrodny,  
Wynoszą z sali... ciągle mi się zdawa,  
Że to dziś było...

*(stania się)*

## **JÓZEF**

Ruchlo, na Bóg żywy!  
Co Tobie? — skąd wiesz? To obraz prawdziwy.  
Skąd wiesz?

## **RUCHLA**

W Warszawie właśnie wtedy byłam  
U dziadka. — Z sali wyrzucon sejmowej,  
Ranny, pobity, nieprzytomny prawie  
Rejtan w świetlicy mego dziadka leżał,

Gdziem mu służyła, nosiłam mu wody,  
Z różnemi leki do niego chodziłam,  
W jego patrzałam twarz, w jego źrenice,  
W to bohatera, męczennika lice...

*(po chwili)*

Tak tydzień przebył u dziadka w ukryciu,  
Poniński bowiem groził jego życiu,  
A przez ten tydzień, on szlachcic, pan możny,  
W starego rodu dostojność obfity,  
Ze mną, com tylko była przy nim sługą,  
Ze mną, o sprawach Rzeczypospolitej,  
Ze mną, żydówką, nieraz mówił długo.

## **JÓZEF**

I z jego słów to, ty wysnułaś obraz  
Straszny, prawdziwy i stąd ta nienawiść  
Rodu Ponińskich. Ale wierz mi Ruchlo,  
Co ojciec złego zrobił, syn naprawi  
I jednym więcej będzie z tych, co zbawi  
Polskę. Młodego wszakże nie znasz wcale,  
Na charakterze jego, jak na skale,  
Można się oprzeć. Zresztą, droga Ruchlo,  
Na niewinnego nie chciej błędów składać.  
Wnet się przekonasz, wstąpimy tu oba,  
Gdy do obozu będziem się przekradać  
Z powrotem...

## **RUCHLA**

Ach nie czyń tego Józefie, na miłość  
Proszę cię naszą, nie czyń tego.

## **JÓZEF**

A ty drżysz znowu? Rzecz to niepojęta,  
Rzecz to nad wyraz dziwna, osobliwa,  
Jakaś ty na to nazwisko zawzięta,  
Jakaś ty na to nazwisko jest tkliwa.  
Lecz bywaj zdrowa, niech wielki Jehowa  
Dom ten w opiece swej wiecznie zachowa,  
Dzisiaj czas wojny, nie powrócić mogę,  
Bywaj mi zdrowa, dziewczyno, czas w drogę!

## **RUCHLA**

Idź już Józefie, nie mogę cię wstrzymać,  
Wstrzymywać nie chcę, choćbym nawet mogła.  
Idź już Józefie, lecz na wszystko proszę,  
Kiedy już musisz spotkać się z nim, omiń  
Dom ten z daleka, bo będzie nieszczęście!

## **JÓZEF**

Nieszczęście wróżysz?...

## **RUCHLA**

*(wyjmuje z zanadru mały pakiecik)*

W obozie oddaj to naczelnikowi,  
Niech się naczelnik przekona, niech dowie,  
Że i żydowska dziewczyna, jak może,  
Do dobra kraju przyczynić się pragnie.

*(z siłą)*

Ta garść pieniędzy, ta garstka klejnotów  
Niech w rękę wodza w żelazo stopiona,  
Uderzy w serca wrogów w tysiąc grotów,  
Na popiół spali zbójeckie plemiona!

## **JÓZEF**

Ach, jak ci pięknie z tą natchnioną twarzą,  
W której goreje płomień, co ukryty.  
Z tym blaskiem w oczach, co jak ogień jarzą,  
Z tym marsem jako u groźnej Judyty,  
Dzisiaj mi droższa jesteś, o dziewczyno,  
Z takimi, jak ty, narody nie giną,  
Choćby ich był był, jak nasz, zagrożony.  
... Wodzowi powiem o swej narzeczonej.

*(ściska ją)*

Jakżem szczęśliwy... żegnaj — do powrotu!

*(wychodzi gościńcem na lewo)*

**RUCHLA** Żegnaj kochanku mój, żegnaj żołnierzu,

Dobry los z tobą niech będzie w przymierzu.

*(za odchodzącym posyła pożegnanie ręką, potem wchodzi do karczmy)*

## Scena II.

*Z karczmy wychodzi z hałasem tłum żydów, przeważnie młodych, ale są między nimi i starzy. Niektórzy z węzełkami na plecach i kijami w rękach. Amster trzyma w rękach rozłożony duży arkusz zapisanego papieru, tłum żydów grupuje się koło niego.*

### **AMSTER**

Słuchajcie syny Izraela, dzieci,  
— A niechaj czuwa nad wami Jehowa, —  
Patrzcie, ten papier co się w rękach świeci,  
To do was, bracia, odezwa Berkowa,  
Odezwa do was od Joselowicza,  
Żyda-żołnierza! Dziw ta jest nad dziwy,  
Żyd niechaj dalej na procent pożyczka,  
Niech spekuluje...

### **LEJZOR**

Dziw to osobliwy —  
Berko jest waryat.

### **CIAPA**

Berko oszalały,  
On i syn jego i ród jego cały.

### **LEJZOR**

Berka pamiętam, gdy jeszcze w Kretyndze  
Razem do szkółki chodziliśmy oba,  
Zawsze narwany był, wielki nieroba —  
Zamiast talmudu uczyć się w hajderze,  
Berek do ręki kawał kija bierze  
I niby szablem wywija i macha,  
Czego się drugi żydek bardzo stracha.  
A zawsze z nami chciał się bawić w wojnę!  
— Nu, na co wojna? my żydki spokojne, —  
Więc w pole biegał, gdzie dzikie pastuchy  
Pasały bydło i z nimi zabawę  
Urządzał w wojnę, a choć go pobijają,  
On się nie skarżył, że tacy zuchwali.  
A jaki dziwny był Berek! On zawsze  
Wołał: "hej, chłopcy, chodźmy bić Moskali!"

## **CIAPA**

Ja zawsze mówił: Berek oszalały,  
On i syn jego i ród jego cały.

## **RIKIEL**

*(występuje z tłumem)*

Dobrze, ten mówi swoje, a ten swoje,  
Ale ty, Amster, papier nam odczytaj,  
Naprzód rozprawiać poco? czyż my goje?  
Ty się nas, Amster, o zdanie nie pytaj  
Teraz, gdy jeszcze treść nam nie jest znana  
Odezwy Berka Joselowicza,  
Żądam, by była zaraz odczytana!

## **GŁOSY Z TŁUMU**

Tak jest! czytaj nam pismo Amster, czytaj!

## **MORYC**

Po co zwołałeś nas tu ze stron różnych?  
Po co się tutaj nas zebrało tyle?  
Czy dla słuchania twych powiastek próżnych?  
Jak się nam pismo Berka nie spodoba,  
Pójdziemy dalej; czytaj, nie trać chwile.  
Ty starszy w gminie Amster...

## **AMSTER**

A więc słuchajcie!

*(robi się cisza, żydzi zacieśniają koło przy Amstrze, który odczytuje pismo głośno i dobitnie )*

"Do was się zwracam Izraela syny,  
Ziomkowie moi, współwyznawcy moi,  
Dzisiaj się do was zwracam, kiedy naród  
Cały do walki z najeźdźcą się zbroi,  
Dzisiaj, gdy powstał w narodzie mąż ony,  
Który, jak Jozue walczy i zwycięża,  
Który powołał naród do oręża,  
Bo chce, by naród został wyzwolony —  
Tadeusz Kościuszko"

## **RIKIEL**

Kościuszko! słuchajcie.

## **CIAPA**

*(zawsze malkontent, półgłosem)*

On chce z Kościuszką, Berek oszalały,

On i syn jego i ród jego cały.

## **RIKIEL**

Cicho bądź Ciapa... Amster, czytaj dalej!

Kościuszko wielki mąż...

## **AMSTER**

*(czyta)*

"A więc dziś, bracia moi, współziomkowie

I wy pokażcie, że kochacie Polskę

I, że oddacie za nią swoje zdrowie

I swój majątek i życie w potrzebie.

Dzisiaj na ziemi, na morzu, na niebie,

Wielkie się znaczą rzeczy, wolność świta,

Dzisiaj w szeregach wolnych Izraelita

Niech stanie. Bracia, pokażcie się godni

Miana potomków Dawida. Wyrodni"

"Będą ci, którzy bez żadnej wdzięczności

Kraj pozostawia, co szuka wolności.

Wszak tutaj żydzi, gdy na świecie całym,

Ogniem, żelazem srodze ich tępią,

Tutaj, do polskich krain ich wpuszczono,

Dano swobodę i życie pozwolono.

Bracia! Kościuszko, wielki ten wojownik,

Już zbił najeźdźców, o czym w kraju głośno,

Pod Racławicami. Warszawa powstała

I wypędziła wroga. Serca rosną

W narodzie, dusza budzi się z letargu.

I wy się zbudźcie, wszak tu o was idzie,

Bo tylko w wolnym narodzie wolnymi

Możecie zostać. Niech żaden nie stroni

"Z szeregów bracia. Do broni, do broni!"

# **GŁOSY W TŁUMIE**

Do broni! Idziem!

## **INNE GŁOSY**

Wojna rzecz nie nasza.

Niechaj żyd handlu patrzy, nie pałasza!

*(żydzi grupują się na dwie strony. Jedni, którzy wciąż wołają: do broni! — drudzy, odsuwając się od tych, żywo między sobą rozmawiają)*

## **AMSTER**

*(kończąc czytanie)*

Podpisano: "Berek Joselowicz, pułkownik  
Wojska polskiego"

## **RIKIEL**

Słuchajcie! Berek pułkownik!

## **LEJZOR**

A rycerz,

A Machabeusz! On jest pułkownikiem

Z samym Kościuszką, on się zna pewnikiem

Z generałami, książętą i pany

I w całym wojsku Berek szanowany.

*(cmoka ustami z wielkiej dumy i radości.)*

## Scena III.

*Ciż sami i Ruchla, która szybko wybiegła z karczmy.*

### **RUCHLA**

*(do Amstra półgłosem )*

Ojcze, ojcze, gdy ty tutaj czytał,  
Do karczmy wszedł od ogrodu i od pól  
Jakiś żołnierz, a strojny jest jak hetman sam,  
Jak pułkownik, generał, a może sam król,  
Starszy jest i poważny i o was się pytał  
Ojcze, a potem izdebkę kazał dać,  
Lecz kazał, aby im  
*(wskazuje oczyma na tłum żydów )*  
nie dawano znać, Że przybył.

### **AMSTER**

Już ja wiem, cicho zatem bądź.  
... Co mówił więcej gość ten nieznajomy?

### **RUCHLA**

Że on tu wyjdzie, kiedy będzie chwila,  
On się ukaże jako Znak widomy.

### **AMSTER**

Ja już wiem, co więcej?

### **RUCHLA**

Ojcze, ty go znasz?  
Kto to, odemnie ty, ojcze, wiesz więcej!  
On taką dziwną ma postać i twarz...

### **AMSTER**

To Berek.

### **RUCHLA**

Berek! Być nie może!  
*(wskazuje na tłum żydów)*  
Ten tłum żydów niby rój ós brzeczy,  
Powiedzieć im, kto ów nieznajomy...



## **AMSTER**

Cicho, jak będzie chwila, sam się zjawi,  
Porwie ich z sobą, jako Znak widomy.

*(do żydów)*

Słyszeliście już, a teraz rozejdźcie się precz,  
Który chce do obozu, niechaj się uzbroi,  
Niech weźmie pikę, strzelbę lub szlachecki miecz,  
A do domu niech wraca ten, który się boi.

A który chce do obozu, kto chce do Warszawy,  
Tu znajdzie przewodnika, co przez same lasy  
Odprowadzi go...

*(nadstuchuje)*

Cicho, odgłos jakiejś wrzawy

Słyszę —

*(po chwili nadstuchiwania)*

To zwyczajne leśne są hałasy.

## **Scena IV.**

*Ciż sami i Berek Joselowicz, który wychodzi z karczmy. Berek ma na sobie rabinacki ubiór, wdziany na mundur, widać mu tylko ostrogi u butów — na głowie ma kołpak sobolowy, jaki noszą rabini.*

### **BEREK**

Schulem aleichem...

### **ŻYDZI**

Alechem schulem Rebe!

### **BEREK**

Adonai Imuchem...

Niechaj was strzeże przedwieczny Jehowa,  
Witajcie mi, idę z Berdyczowa.

### **AMSTER**

*(na ucho mówi do żydów półgłosem)*

To rabin...

### **ŻYDZI**

Rabin? Cudotwórca! Rebe!

Niech imię twoje w Izraelu słynie,  
O bogobojny, o wielki rabinie!

### **LEJZOR**

Naszą niepewność, serc naszych rozterkę  
Zdajmy na niego, niechaj on oceni,  
Co mamy począć z odezwą Berkową,  
I skąd tak licznie tutaj my się wzięli.

### **RIKIEL**

Niech mówi nam, czy powracać zdrowo  
Do domów, czy iść z Moskałem wojować.

### **CIAPA**

*(półgłosem do drugiego żyda)*

Nu, na co wojna? Berko oszalały  
On i syn jego i ród jego cały.

## **MORYC**

*(występuje przed Berka i kłania mu się nisko czapką)*

O Rebe! wielki Rebe, jak nas wszystkich widzisz,  
Robak z wątpienia dręczy nasze serca.  
Żaden z nas myśleć nie może spokojnie,  
O radź nam! radź nam...

## **LEJZOR**

*(występując przed Berka, usuwa Moryca)*

Kraj cały we wojnie,  
Jak wielki Rebe wiadomo ci o tem  
I jak ci Berka odezwa jest znaną.  
Między kowadłem my i między młotem,  
Duszę ci naszą otwieram stroskaną.

## **RIKIEL**

*(występuje przed Berka, usuwając Lejzora)*

W Warszawie wojsko polskie, w którym służą  
Pułki z nas żydków rekrutowane,  
A Berek z synem dowodzą w tych pułkach,  
Odzie ich osoby wielce szanowane.  
O Rebe, powiedz, Berek nas tam woła,  
Na ochotników nas ciągnie do koła...  
Z kilku gmin nasi poszli do Warszawy —  
O Rebe, powiedz

## **AMSTER**

*(nadstuchuje)*

Cicho, odgłos jakiejś wrzawy  
Słyszę...

*(do Berka na ucho )*

Strzelają?

*(gdy ten dał znak potwierdzający )*

To nic, to wiatr po lesie

Huczy i burzy zapowiedź nam niesie

*(widząc, że Berek chce mówić do tłumu )*

Uciszcie się!

## **LEJZOR**

Uciszcie się!

## **MORYC**

Rebe mówić chce,  
Cicho, sza, słuchajcie, sza, uciszcie się!  
*(robi się cisza. Z daleka z lasu słychać tylko przytłumioną wrzawę i ledwo dosłyszalne strzały)*

## **BEREK**

Jehowa z wami!  
O bracia moi, wy odemnie chcecie  
Sądu i rady, co czynić macie,  
Czy iść na bój pod polskie znaki,  
Czy zostać w chacie?!  
Jehowa z wami!  
Ja wam powiedzieć jestem tylko w stanie  
Powiedzieć tak!  
Niepewność waszą, wasze wahanie  
Rozstrzygnie widomy Znak!

## **ŻYDZI**

*(zdumieni)*  
Znak, jaki Znak? Rebe, co to jest?

## **BEREK**

*(z mocą)*  
Jehowa z wami!  
Tyle przezemnie mówi Pan  
Znak ujrzycie sami!...

## **ŻYDZI**

*(strwożeni mówią jeden do drugiego)*  
Ja się lękam, ja się trwożę, jaki znak? Patrz na jego twarz  
To jest Rabin z Berdyczowa? Co on zacz? Czy ty go znasz?!

## **BEREK**

*(ogromnym głosem)*  
Jehowa z wami!  
Czekajcie, nim zapadnie noc,  
Nim niebo błysnie gwiazdami,

Ujrzycie Znak i Moc!  
A wtedy z waszej duszy  
Opadnie zwątpienia cień!  
Poznacie, gdzie Adonai wzywa  
I gdzie was widzieć chce.  
Pójdziecie nim zaświta dzień!  
Odzie do boju orzeł się zrywa,  
A w pomoc mu Pogoń mknie!

*(z lasu coraz wyraźniej słychać wrzawę, po chwili bębny i piszczałki )*

## **LEJZOR**

Jehowa, to Moskale!

## **ŻYDZI**

Moskale! Moskale!  
Uciekajmy! O Rebe ratuj nas!

## **BEREK**

Jehowa z wami!  
Precz trwoga! precz biadania! precz niemęskie żale,  
Choćby dzikimi otoczeni lwami,  
Będziecie zdrowi, żywi, cali,  
Gdy On z wami,  
On was ocali!  
*(wskazuje ręką w stronę lasu, skąd słychać wrzawę i bębny)*  
Lecz ci, co idą z wrzaskiem szatańskim  
I biciem w bębny, gorsi od bestyi  
Leśnych są, gorsi niż ziemny gad;  
Okrutny naród, srogi, tyrański,  
Podstępny, krwawy, a niewolniczy,  
O duszy pełnej obłud i zrad.

## **ŻYDZI**

Więc zginęliśmy! Któż nas ocali?

## **BEREK**

Jehowa z wami!  
Przecz-że wam wiary, ufności brak,  
Nie bądźcie trwożni, nikczemni, mali,  
Pan zaraz uczyni Znak!

## **Scena V.**

*Wchodzi z Lasu oddział piechoty rosyjskiej, mając po-śród siebie skrepowanych tykami Józefa Joselowicza i ks. Adama Ponińskiego w stroju generała polskiego. Na widok wchodzących Moskali tłum żydów cofa sięskupiony pod samą karczmę. Berek silniej zaciskając płaszcz na sobie, staje oparty o drzwi karczmy. Józef zobaczywszy ojca, robi ruch jakby się chciał rzucić do niego, ale Berek wstrzymuje go ruchem ręki. Na czele oddziału postępuje oficer rosyjski Pałkin.*

### **PONIŃSKI**

*(półgłosem do Pałkina)*

Każ im tu stanąć...

### **PAŁKIN**

Owszem, mości księżę

*(do żołnierzy komenderuje)*

Stój! wolno,

*(żołnierze składają broń w kozły, niektórzy wchodzą do karczmy, inni piją ze swoich manierek)*

*(do Ponińskiego na stronie)*

A później księciu powrozy rozwiążę;

*(poufale)*

Więc tutaj mieszka żydowska rusałka,

W której się kocha księżę...

*(pytająco)*

Ruchła albo Małka?

*(sposzrzega tłum żydów i pod drzwiami karczmy opartego Berka)*

A to co znowu? Czyli to bóżnica,

Że żydów taki tłum? Hola, żołdaty!

Za kark mi tu gospodarza przywlec, a jewrejów

Rozpędzić z wiatrem wnet, bez czasu straty.

### **BEREK**

*(wstępując między żydów a żołnierzy)*

Pozwól im zostać, panie komendancie,

Jutro jest Sabat, a tu dom modlitwy,

Więc z okolicy całej tu przybyli,

Gwałtu nie zrobią, nie uczynią bitwy.

## **PAŁKIN**

*(śmiejąc się)*

Nie zrobią gwałtu... Ha ha ha!! Jewreje...

Nie będzie bitwy... Jakże ja się śmieję,

Jak w teatrze... Ha ha ha!...

*(do Berka)*

Ty co za jeden? Tyś mi skądś jest znany,

Ty mi się zdajesz jakiś podejrzany;

Ty może jesteś szpieg, co zdradę chowa?

Mów coś za jeden...

## **BEREK**

Rabin z Berdyczowa.

## **PAŁKIN**

Ty rabin? No to dobrze, będziesz asystował,

Jak twego współwyznawcę tutaj sądzić będę,

A kiedy go powieszę, to go będziesz chował —

Oficera polskiego z jewrejów plemienia

I żałobne zakracesz nad zwłokami pienia.

Ha ha ha! W głos się śmieję... Jewreje-sołdaci...

Ten Kościuszko to waryat, niech go kule, kaci

Porwą...

*(uderza Berka po ramieniu)*

Tak, tak mości rabinie, patrz, dwóch kawalerów

Dostałem robiąc patrol, w łyka, w dyby, w plen

Żyda i księcia, a obu oficerów,

Wnet wisieć będą...

*(wskazuje na Józefa)*

A naprzód żydziak ten!

A was!

*(do tłumu żydów)*

Ochota wtedy do żołnierki, wojny

Odejdzie, co odejdzie? ha-ha-ha! jewreje!

## **BEREK**

Ten się najgłośniej śmieje, kto ostatni śmieje —

A żyd, jewrej jak mówisz, to człowiek spokojny,

Lecz bacz, byś tej ochoty u niego nie wzniecił,

Bo wtedy będzie palił jak ogień,

Jak błysk miecza świecił,

Wszystkie przeszkody, co się nawiną,  
Zmiecie piorunem, lawiną!

## **PAŁKIN**

*(zdumiony)*

Żydzie! ktoś ty? ja cię związać każę  
Ty mi się będziesz stawiał, odpowiadał hardo,  
Ja cię każę powiesić — wszystkich powywieszam.  
Znajdę ja dla was drzewo, znajdę gałąź twardą,  
Którą udekoruję waszemi cielskami —  
Mnie sam Suwarów dał wieszania prawo,  
Las cały wokół ubiorę żydami —  
Będziecie na me imię płakać krwawo.  
Jak Drewicz będę srogi...

*(porywa Ponińskiego za ramię — odciąga go na bok)*

Ciebie generale,

Jak zechcę też powiesić każę...

*(półgłosem do Ponińskiego — podczas gdy Józef rozmawia z swym ojcem, a żydzi, szepcząc między sobą, pokazują to na Berka, to na Pałkina)*

Książę, nie wiem wcale,

Co mam dalej robić, jak grać swoją rolę.

## **PONIŃSKI**

*(również półgłosem)*

Żydów rozpedź! Rabina i mego, więzów towarzysza  
Powiesić Panu najchętniej pozwolę.  
Dalej wiesz już co robić... będzie złota kiesa.

## **PAŁKIN**

*(udając wściekłość)*

A padlecy! ja was nauczę, na czorta! na biesa!  
Wy tu bunty stroicie w tej karczmie cichaczem,  
Jakieś spiski, konszachty, schadzki, won do czorta!  
*(do Berka)*

A ty rabinie, coś mi twarzą jest znajomy,

Ty mi się sprawiaj zaraz, ty tu przyszedł za czym?

Nim cię powieszę, niech wiem kto ty?

## **BEREK**

*(tajemniczo, groźnie)*

Znak widomy!..

*(po chwili do zdumionego Pałkina)*



Młodyś jest, żal mi cię, zgubi cię ciekawość twa.  
Chcesz mnie poznać? poznaj zatem —  
Oto jestem — otom ja!  
*(zrzuca płaszcz i kołpak i zostaje w uniformie pułkownika)*

## **ŻYDZI**

Berek!

## **JÓZEF**

Ojcze!

## **PAŁKIN**

Hej żołdaty  
Strojsia!

## **BEREK**

*(szybkim ruchem przecina szablą więzy u rąk Józefa i Ponińskiego, a potem zwraca się do żydów, a mówiąc do nich silnym, grzmiącym głosem, pałaszem wskazuje na Moskali)*

Adonai Imuchem!

Pan bracia z Wami!

Makelt den sojne lemuwes!

Pokażcie, żeście mężami!

To jest Jehowy Znak,

Wawrzymem okryję wam skroń.

Za mną Izraela syny,

Za mną! odebrać im broń!!

## **JÓZEF**

*(który wyrwał przez ten czas karabin z bagnetem jednemu żołdatowi)*

Za mną!

## **ŻYDZI**

Bezres hasiem Isburech!

*(z ogromnym krzykiem rzucają się na rotę żołdatów, którzy nieprzygotowani na napad, mając broń ustawioną*

*w kozły i będąc w mniejszej liczbie, dają się bez strzału rozbroić — poczem uciekają w las)*

## **PAŁKIN**

*(z rozpaczą)*

Uciekać przed zgrają żydów!

Psy-soldaty, knutami rozszarpię wam ciało!  
Można oszaleć ze wstydu!  
*(rzuca się z pałaszem na Berka).*  
To ty taki rabin! tobie wydrę życie!

### **BEREK**

*(wytrąca mu pałasz swoją szablą)*  
Życie jest w ręku Boga, jawnie ani skrycie  
Nie można go odebrać, gdy Bóg nie chce tego.  
Ty oficerze idź tam, gdzie twoje żołdacy  
Sromotnie swoje oplakują męstwo,  
Szukaj ich w lesie, znalazłszy, nie karaj,  
Oni niewinni, Bóg nam dał zwycięstwo!

### **PAŁKIN**

Puszczasz mnie z życiem? jabym cię nie puścił,  
Weź mnie w niewolę, albo każ rozstrzelać,  
Gdy przyjdzie odwet, nie znajdziesz litości  
U mnie, i krwi twej nie omieszkam przelać.  
*(do Ponińskiego półgłosem)*  
Zbiorę żołnierzy — będę niedaleko.

### **PONIŃSKI**

Dobrze!

### **PAŁKIN**

*(do Berka)*  
Żegnaj mi pułkowniku, mężny, a łaskawy  
Do zobaczenia...  
*(wchodzi w las.)*

### **BEREK**

Na szańcach Warszawy!

## **Scena VI.**

*Ciż sami bez Pałkina i żołdatów.*

### **PONIŃSKI**

*(zbliża się do Berka i podaje mu wymuszenie końce palców)*

Grand merci pułkowniku, postąpiłeś dzielnie,  
Kościeszko gdy się dowie, nagroda nie minie.

### **BEREK**

Nagroda dla mnie leży w samym czynie  
Generale, to boli...

### **PONIŃSKI**

Urazić nie chciałem...

Jeszcze raz dzięki, a czyn wart nagrody,  
Bowiem ważne przy sobie dokumenty miałem.

*(do Józefa)*

No, teraz dalej w drogę poruczniku młody,  
Naczelnik cię wygląda i wyniku misyi  
Żądny wiedzieć na pewno. Ja tu chwilę spocznę,  
Potem się udam do swojej dywizji.

### **BEREK**

*(do żydów)*

A wy za mną! Do obozu sam was poprowadzę;  
Postąpiliście dzielnie i śmieie,  
Adonai w was tchnął męstwo. Nim błysnie poranek  
Między pułki was polskie, moi bracia, wcielę.  
Za mną!

### **ŻYDZI**

*(rozentuzyazmowani)*

Za tobą pułkowniku wszędzie!

### **JÓZEF**

Ja z tobą ojczy i z wami współwyznawcy moi.  
Czas w drogę!

*(do Ponińskiego)*

Książę sam tutaj zostać się nie boi?  
Maruderzy rosyjscy włóczą się wokóło.

## **PONIŃSKI**

Odpoczną chwilę sam

*(rozgląda się)*

a chociaż tutaj nie bardzo wesoło,

Jednak zostanę, myśli zebrać muszę,

Straszne te przejścia działają na duszę.

## **BEREK**

*(salutuje przed Ponińskim)*

Zatem generale...

## **PONIŃSKI**

Żegnam pułkowniku!

## **BEREK**

*(do żydów)*

Za mną!

## **ŻYDZI**

Za tobą pułkowniku wszędzie!

*(gościńcem w przeciwną stronę lasu wychodzą: Berek, Józef i wszyscy żydzi)*

## Scena VII.

*Poniński sam. Ściemnia się zupełnie.*

### **PONIŃSKI**

*(chwilę nadśłuchuje, a sądząc, że daleko już odszedł oddział żydów, lekko śwista)*

Noc ciemna, las huczy, w oknach świateł niema,

Do dzieła więc...

*(puka silnie do drzwi karczmy)*

Hola! jest tam kto?

## **Scena VIII.**

*Poniński i Amster, który wyszedł ze świecą w ręku.*

### **AMSTER**

Jestem ja, — a czego to?  
Ktoś jest panie oficerze?  
O tak późnej porze tutaj  
Skąd się Waszmość bierze?

### **PONIŃSKI**

Zamilcz żydzie, co tu będziesz gderał,  
Zamilcz i na oścież otwórz drzwi.  
Z Warszawy jestem pan, ksiązę, generał...

### **AMSTER**

W jednej osobie trzech, na co pan drwi!  
Już późno, już noc... Tutaj bitwa była,  
*(z dumą)*  
A nasi porazili Moskali na łeb.

### **PONIŃSKI**

*(Śwista, w tej chwili z lasu wynurzają się Pałkin i żołdaci)*  
Brać go! na gałęź!  
*(żołnierze rzucają się na Amstra)*

### **AMSTER**

Jehowa, ratunku!  
*(żołnierze kneblują mu usta. )*

### **PAŁKIN**

Byłem w pobliżu, wiedząc co nastąpi,  
Lecz ksiązę teraz kiesy nie poskąpi?...  
Co czynić?...

### **PONIŃSKI**

Żyda powiesić! Dziewczyne porwiecie  
I tam, gdzie kazał, wieźć ją!



## Scena IX.

*Styszając hałas i wołanie ojca, Ruchla wyszła na próg domu.*

### **RUCHLA**

Żywej nie weźmiecie!

O księżę, dopuścić się tak podłego czynu

Mogłeś tylko ty, Ponińskiego nieodrodny synu,

Lecz ojciec twój w podłości przynajmniej ogromny,

Sprzedał Polskę. Syn zdrajcy w czynach swoich skromny,

On tylko chce żydówkę porwać...

### **PONIŃSKI**

I porywa!

*(rzuca się na Ruchlę i ubezwładnia ją)*

O Rachelo! Namiętność dawno mnie rozrywa

Ku tobie. Czy pamiętasz w Warszawie mą miłość?

Odepchnęłaś mnie, wzgardziłaś żydówko czarowną,

Lecz dziś cię posiąść muszę, muszę dziewczę harde,

Ale za twoją dumę i za twą pogardę,

Weźmiesz straszną zapłatę... W zemście będę wielki...

*(do żołnierzy)*

Żyda u pierwszej powiesić mi belki,

Dom spalić, potem w konie!

### **RUCHLA**

*(chce się rzucić na obronę ojca)*

Ojciez nieszczęśliwy!

### **PONIŃSKI**

Stój, dziewczko żydowska, stój kochanko moja,

Tak, wiedz, mści się Poniński!

*{mdlejącą Ruchlę oddaje w ręce Pałkina)*

Bierz ją i w konie! Wiesz gdzie droga twoja!

*(Żołnierze podkładają ogień pod dom, drudzy wleką związanego Amstra do belki, na którą przedtem jeden z żołnierzy zarzucił pętlę z powroza)*

*Zaśtona spada.*



# AKT II.

*Obszerny plac w Mokotowie, pod Warszawą. Z jednej strony z daleka widać szançe i okopy polskie, z widocznymi na nich działami, z drugiej strony namioty, z których jeden jest namiotem Kościuszki. Przed namiotami stoją warty wojskowe. Ranek pogodny. Przez plac w różne strony przeciągają gromadki mieszczan z łopatami, siekierami, rydlami i t. p., spiesząc na wały.*

## Scena I.

*Krakau i gromadka mieszczan.*

### KRAKAU

Tędy obywatele, za mną towarzysze dzielni  
I wy od igły, od dłuta, wy także od kielni  
Za mną! baterią moja niedaleko,  
Odzie mi sypać koledzy szanńczyk pomożecie.  
*(do jednego grubego mieszczanina)*  
Obywatela, widzę, nogi ledwo wleką,  
Może nie macie chęci, może iść nie chcecie,  
To się wróćcie — nikogo naczelnik nie zmusza,  
Może wrócić do domu — w kim nie polska dusza.

### GRUBY MIESZCZANIN

Panie Krakau, choć nogi ciężą, astma dusi,  
Idą dlatego właśnie, że mnie nikt nie musi.  
I ja chcę na ołtarzu najdroższej Ojczyzny  
Złożyć cząstkę mej pracy i mojej siwizny,  
Z fachu jam garncarz, nie znam co reducy, wały,  
Idę jednak wam pomódz dla Ojczyzny chwały.

### MIESZCZANIE

Wiwat panie Walenty!

### KRAKAU

Nauczmy się wszystkiego w Ojczyzny potrzebie,  
Przysłowie mówi, nie święci garnki lepią w niebie,

Toż i ja, com dwadzieścia lat siedział nad igłą,  
Dziś na szanćcach dowodzę baterią śmigłą,  
Z których nieźle Moskali i Prusaków kropię.  
*Przez plac przesuwa się coraz więcej mieszczan i wojska, przechodzących  
kompaniami lub pojedynczo.)*

## **Scena II.**

*Ciż sami i Kiliński.*

### **MIESZCZANIE**

Wiwat Kiliński — wiwat nasz pułkownik!

### **KILIŃSKI**

Witam was, obywatele! radosna nowina,  
Ubiegłej nocy znowu szturm odparty,  
Baterię pruską nasza zmiotła mina,  
Moskale zbici i Prusacy zbici,  
Cztery godziny trwał bój zażarty,  
Nowąśmy chwałą okryci!

### **MIESZCZANIE**

*(rzucają czapki w górę)*

Wiwat Polska, wiwat naród, wiwat Kościuszko,  
Wiwat Kiliński!

### **KILIŃSKI**

A źle było z nami — generał Zajączek  
Już chwiać się zaczął na całej linii,  
Darmo mu w pomoc bieży Dąbrowski,  
Darmo mu sukurs Madaliński czyni,  
Wszystko byłoby stracone. — Warszawa  
Byłaby łupem Prusaków, Moskali,  
Cała przepadłaby sprawa!  
Wtedy Kościuszko pułk dwudziesty zbiera,  
*(uderza się z dumą w piersi)*  
Którym ja, szewc, dowodzę,  
Z bagnetem w ręku na wroga naciera,  
Wszystko się łamie przed nami w drodze,  
Przed naszą furią, naszym zapałem  
Moskwa pierzchnęła, pierzchnęły Prusy,  
Panicznym gnani szałem!

### **MIESZCZANIE**

*(w uniesieniu rzucają się sobie w ramiona i ściskają Kilińskiego)*

Wiwat Kiliński!

### **KILIŃSKI**

O bracia najdrożsi  
Dzisiaj w obozie jest święto,  
Zaraz tu na plac zjedzie sztab cały,  
Nowa chorągiew będzie rozwiniętą!

### **MIESZCZANIE**

Jaka chorągiew?

### **KILIŃSKI**

Dla pułku Krakusów.  
Dar pani Zybergowej,  
Co panią jest łaskawą.  
Włóściańskich dziś trzeba uczcić wiarusów,  
Gdyż w boju sprawiają się żwawo,  
A potem...

### **MIESZCZANIE**

*(zaciekawieni)*

Co potem? mów nam pułkownik.

### **KILIŃSKI**

Będzie tu przegląd nowych ochotników,  
Co wczoraj do nas przybyli,  
A choć broni nie mieli z sobą,  
Goście to dla nas są mili...Żydzi...

### **MIESZCZANIE**

Co żydzi?

### **KILIŃSKI**

Dzielni i odważni,  
Do boju szli ochoczo, rażni  
I wroga tłukli szczerze,  
A ich pułkownik Berek Joselowicz,  
Żołnierz to jest nad żołnierze!  
mieszczanie *(w uniesieniu)*  
Wiwat Berek! wiwat żydzi!!  
*(słysząc turkot karety.)*

### **MIESZCZANIN I.**

A to kto znowu, co to za kareta  
Na mokotowskie dąży błonie?

## **KILIŃSKI**

To powóz króla, to królewskie konie,  
Poznają barwę służby i stangreta.

## **KILKA OKRZYKÓW**

Niech żyje król! wiwat król!

## **MIESZCZANIN I.**

A niech sobie żyje, cóż mi to szkodzi,  
Chociaż...

*(macha pogardliwie ręką.)*

## **KILIŃSKI**

Obywatele — osobie królewskiej się godzi  
Oddać należną cześć...

## **OBYWATEL II.**

Taki król... żaden król, moskiewski jurgieltnik!

## **Scena III.**

*W karecie zaprzężonej w dwa konie, ze strzelcem siedzącym obok stangreta i lokajem z tyłu karety, wjeżdża król Stanisław August.*

### **KILKU MIESZCZAN**

*(odkrywając głowy)*

Niech żyje król!!

### **OGÓŁ MIESZCZAN**

Niech żyje Tadeusz Kościuszko! Niech żyje Polska!  
Śmierć wrogom i zdrajcom!

### **KRÓL**

*(półgłosem)*

Boże, jak oni mnie witają... To do mnie te słowa:

"Śmierć zdrajcom"...

*(wstaje w powozie i zdejmuje kapelusz z głowy)*

Bracia! mieszczenie warszawscy, obywatele!

Cześć wam i wojsku polskiemu cześć!

O waszej dzielności słyszałem tak wiele,

Że sam chcę uznanie wam nieść.

O bitwie nocnej, na zamku słyszałem, —

Do Kościuszki mnie wiedźcie, dzieci moje,

Zawsze z przyjaźnią dla was stałem,

Z miłością dzisiaj wam stoję.

O dzieci moje, jakże was kocham,

Jak kocham Ojczyznę i Wiarę,

Patrzcie — łzy leję, patrzcie — płaczę, szlocham

Bóg gorzką mi daje pić czarę.

Co chcecie zabierzcie, cięży mi korona,

Tron polski wam oddam w potrzebie,

Byleby Polska była wyzwolona,

Chcę tego, jak Bóg na niebie!

*(ociera łzy wyjętą z za rękawa chusteczką koronkową)*

O dzieci moje, za mną do obozu!

Mieszczenie i wy, dziatwo rolne!...

Do nóg Kościuszki schylę się kornie,

Byleby Polska wolna!

### **JEDEN Z MIESZCZAN**

O Polski królu, królu nieszczęśliwy!

## **INNY Z MIESZCZAN**

Nie wierzę ci, boś królu fałszywy,  
Wierzyć nie jestem ci w stanie.

## **KILIŃSKI**

*(odsuwa ręką mieszczan, cisnących się do królewskiego powozu)*

Przestań już szlochać Najjaśniejszy Panie,  
Płacz ci nie jest do twarzy,  
A stąd co prędzej wróć do swego zamku,  
Mąż inny tu gospodarzy...

*(ciszej)*

Ostrożnie królu, nie tylko moskiewska  
Może się zbłąkać tu kula...

Straszno pomyśleć, że z swojej ręki  
Stracić możemy króla.

Ostrożnie królu, ludowi zejdziesz z oczu,  
Lud ten nie kocha cię wcale,  
Wzbudzić w nim możesz szal nienawiści,  
A strasznym lud bywa w swym szale.

Ostrożnie królu, nie masz tu miłości,  
Przyjaźni ci nikt nie użyje,  
Za Targowicę, za Sejm grodzieński,  
Polska rozpaczą dziś krzyczy.

## **KRÓL**

*(w przerażeniu błędnie)*

Co mówisz, Kiliński? Tu mnie śmierć czeka?  
Mnie króla? Mnie pomazańca?

## **KILIŃSKI**

Z szybkim powrotem niechaj król nie zwleka...

Słyszysz? Strzelają na szanćcach!

Nowy szturm, nowy atak na okopy,

A tu król płacze, jak dziecko.. .

Tam mrą mieszczany, żołnierze i chłopcy,

Śmierć ich napadła zdradziecko.

Tam bój! Tam ja spieszę, uciekaj stąd królu,

Uciekaj! Nie jesteś żołnierzem...

Ja cię nie przeklnę, choć serce wre z bólu,

Żeś z wrogiem się związał przymierzem!

*(strzały cichną)*

**KRÓL**

*(do woźniców)*

Na Boga, zawracaj! W konie! Do zaniku!

*(powóz z królem wyjeżdża)*



## **Scena IV.**

*Z przeciwnej strony wjeżdża na koniu generał Madaliński.*

### **MADALIŃSKI**

Oczyścić plac! Hej ustąpić z drogi!  
Naczelnik tu ze sztabem zmierza,  
A z nim dwa pułki... Przegląd ich będzie...  
Uczcimy dzielnego żołnierza.

*(Na placu skupia się coraz więcej obywateli uzbrojonych, oficerów i żołnierzy pojedynczo albo gromadkami. )*

### **KILIŃSKI**

*(pytająco)*

A strzały te na szanłcach słyszane przed chwilą?

### **MADALIŃSKI**

Odebrać pozycje Moskale się silą,  
Lecz dobrą wzięli zapłatę.  
Działyńskich pułk dzielny, odparł szturm ponowny,  
Jaszczyki im wzięł i armatę...

*(słychać okrzyki i odgłos bębna)*

To lud się tak cieszy, lud radośnie wola...

Na bok! Plac wolny zostawić dokoła!

## Scena V.

*Ciąż sami, potem marszem wkracza na plac najprzód pułk Krakusów (kosynierów), prowadzony przez pułkownika Krzyckiego, za nim pułk żydowski, prowadzony przez pułkownika Berka Joselowicza. Za temi dwoma pułkownikami wchodzi Kościuszko w otoczeniu generałów: Poniatowskiego, Mokrowskiego, Zajączka, Dąbrowskiego i ks. Ponińskiego, do których przyłącza się Madaliński. Obok tej świty staje oficer, dzierżąc w ręku nową chorągiew. Jest to sztandar karmazynowy, na tle którego widnieje złoty snop zboża, przekłuty piką i kosą na krzyż. U dołu czapka krakowska, otoczona laurem i napis: "Żywią i bronią".*

### **MIESZCZANIE I ŻOŁNIERZE**

Niech żyje Tadeusz Kościuszko! wiwat!  
*(Madaliński z konia daje znak by się uciszono)*

### **KOŚCIUSZKO**

*(stanąwszy przed pułkiem Krakusów)*  
Od czasu sławnej Raclawic Victoryi  
Dzień dzisiejszy drugim niech stanie,  
Który uwiecznion będzie w historii  
Przez was żołnierze włościanie!  
Z nizin wy przyszli, z zapadłych chatek,  
Z pod strzech, co słomą są kryte,  
Lecz wasze czyny w sercach narodu  
Złotemi głoski wryte.  
A ta broń wasza, ta chłopska kosa,  
Co cięła dotychczas zbiór rolny,  
Dziś karabeli równa, a przez nią  
Włościński lud będzie wolny!  
*(bierze do ręki od oficera sztandar)*  
Patrzcie, poważna jedna matrona  
Ten sztandar dla was oddaje,  
Na nim są, bracia, wasze znamiona  
I pod nim od dzisiaj pułk staje.  
"Żywią i bronią!" — któż naród żywi,  
Jak nie wy, chłopci, lud rolny,  
Chłopi, byliście w jarzmie cierpliwi,  
Chłop odtąd będzie wolny!  
Niech w waszym ręku ten sztandar świeci

Czerwony sztandar, ten z kosą,  
Niech was do sławy prowadzi, dzieci,  
Ku czynom, co równe niebiosom.  
Czerwony sztandar! na nim snop zboża,  
Lauru szczep i czapka krakowska,  
Bracia, niech łaska sprzyja wam Boża  
I najświętsza Matka Boska!  
Najdzielniejszego nie masz, legł Głowacki,  
Szczekocin pole go kryje,  
Lecz między wami ludu mój lacki  
Duch jego czuwa i żyje.  
*(oddaje sztandar w ręce jednego żołnierza z pułku)*  
Odbierzcie sztandar, pod jego znakiem  
Idźcie odważnie na boje,  
Chłop niech się czuje od dziś Polakiem  
A imię wsławi swoje!

## **MIESZCZANIE, LUD I ŻOŁNIERZE**

Niech żyje Tadeusz Kościuszko! wiwat!  
Niech żyje pułk kosynierów! wiwat!

## **KOŚCIUSZKO**

*(ze switą zbliża się przed pułk Berka Joselowicza)*  
Więc to wy? to wy, ze stron rozmaitych żydzi,  
Wy, co do obozu przyszli z własnej woli,  
Jakżem wam rad, szczerłość słów moich Bóg widzi,  
Jakżem rad, a pragnę wam ciężkiej ulżyć doli.  
Więc to Wy? wy wzgardzeni, bez pługą, bez ziemi,  
Polski dziećmi się dzisiaj wy opowiedzieli,  
Do mojego obozu przyszliście z innymi,  
W polskimście się obozie wraz z innymi wzięli.  
Drugi tysiąc lat idzie, jak swej ziemi zbyci,  
Obce ziemie w tułactwie przeszliście tak marnie,  
Wy syny izraelskie, dotąd wzgardą kryci,  
Teraz was ziemia polska jak synów przygarnie,  
Zarówno wy mi drodzy wiekowi tułacze,  
Wy żołnierze serdeczni, jak ci wszyscy w koło,  
Ja ludzkie dostojeństwo nie herbami znaczę  
I nie herbowych stawiam na narodu czoło.  
Nie mam chorągwi. Dla was niech będzie sztandarem  
Myśl i hasło, że na bój za naród spieszycie,  
Co nigdy nie był dla was katem ani carem,

Za który więc należy dać zdrowie i życie.

## **MIESZCZANIE, LUD I ŻOŁNIERZE**

Niech żyje Tadeusz Kościuszko! Niech żyje  
Pułk Berka Joselowicza! Wiwat!

## **KOŚCIUSZKO**

*(daje Berkowi sygnet)*

Pułkownik, ten sygnet przyjm ode mnie w darze —  
"Ojczyzna obrońcy swemu", napis tu wyryty.

## **BEREK**

W dziesiąte pokolenie klejnot ten przekażę,  
Pamiętka ta nad wszelkie droższą mi zaszczyty...

*(wskazuje na swój pułk)*

Wodzu naczelnny, na pułk spojrzysz, słabi ludzie —  
Nie pod karabin... Straszną dla nich szarża koni,  
Jednak z nich w ogień każdy bez, wahania pójdzie  
I od najcięższej służby żaden z nich nie stroni,  
I w wojennej potrzebie, szturmie czy ataku,  
Dziś, jak starzy żołnierze, pełni męstwa stają,  
Bo gorzej w nich dzisiaj, jak w dobrym Polaku,  
Miłość Polski. A ciebie oni czczą, kochają!

Ciebie wodzu naczelnny!

*(do swego pułku)*

Wszak prawda żołnierze?

## **PUŁK BERKA**

Niech żyje naczelnik Kościuszko!

## **KOŚCIUSZKO**

*(dziękuje ukłonem wojskowym)*

Dziękuję wam żołnierze!

*(do pułkowników: Krzyckiego i Berka Joselowicza)*

Przegląd skończony. Pułki na swe stanowisko  
Odprowadźcie panowie, południe już blisko  
I żołnierzom spoczynek jakiś dać należy...

*(słysząc tentent)*

Hola! na koniu ktoś od szanów bieży!

To Kniaziewicz...

## **DĄBROWSKI**

Zastępca to mój w mym korpusie.

Dziwno — co tutaj robi? Skąd wziął tu się?  
Opuścił szańce, widać się zatem coś święci,  
Koń pędzi, jak szalony, gna go bez pamięci!

## **Scena VI.**

*Ciż sami — wpada na spienionym koniu Kniaziewicz.*

### **KNIAZIEWICZ**

*(osadzając konia na miejscu)*

Wodzu naczelny! Prusacy zwijają obozy,  
Armaty sprzątli z szańców, cofają jaszczyki  
I wszelki sprzęt wojenny ładują na wozy —  
Konnicy ich i piechoty ustępują szyki —  
Zupełny odwrót...

### **KOŚCIUSZKO**

O Boże! wielkie Twoje sprawy,  
Prusacy się cofają z pod murów Warszawy,  
To zwycięstwo tej nocy sprawiło...

### **KS. PONIATOWSKI**

Rzecz jasną  
Dla mnie, pod Warszawą było im za ciasno  
Przytem król pruski z Fersenem ciągle darli koty,  
Więc Prusak Moskalowi zostawił kłopoty  
Oblężenia, cofając się sam z pod Warszawy.

### **ZAJĄCZEK**

Lecz panowie, to nie jest, sędzę, koniec sprawy,  
Warszawa jeszcze wolną nie jest...

### **PONIŃSKI**

*(do siebie)*

I nie będzie.

### **MOKRONOWSKI**

W różowej nadziei nie trwać nam, ani też w błędzie,  
Król pruski się cofnął, aby skupić siły.

### **KOŚCIUSZKO**

Tak jest, mości panowie.

*(do Kniaziewicza)*

Kniaziewiczu miły

Dzięki ci za radosną nowinę. Panowie,

Proszę za mną na radę, każdy sąd swój powie.

Wiem o tem, że Suwarow na Warszawę kroczy,

Lecz nas nie weźmie śpiących, lecz nas nie zaskoczy,

Przeciwnie, ja Fersena zniosę, nim pod mury

Przyjdzie Suwarow srogi, no, mości panowie,

Generale Poniatowski, dzielny Madaliński,

Proszę na radę wojenną, sąd swój każdy powie,

Generale Mokronowski, Zajączek, Poniński

I ty Kniaziewicz, gończe dobrej wieści,

Proszę za mną, mój namiot wszystkich was pomieści.

*(do pułkowników: Krzyckiego i Berka Joselowicza)*

Pułki na stanowiska, do widzenia dzieci,

Nowa nam gwiazda wnet błysnie, zaświeci,

Nowymi się wnet wsławimy czynami.

Będziemy wolni, gdy Bóg będzie z nami!

## **MIESZCZANIE I WOJSKO**

Niech żyje Tadeusz Kościuszko! niech żyją generałowie!

*(Wychodzą: najprzód w szyku wojskowym pułk Krakusów i pułk Joselowicza,*

*potem Kiliński, Kościuszko i wszyscy generałowie oprócz Ponińskiego.*

*Mieszczanie rozchodzą się w różne strony, rozmawiając. Przez plac przechodzą jednak ciągle nowe gromadki mieszczan i pospólstwa.)*

## Scena VII.

*Poniński i Pałkin.*

### **PAŁKIN**

*(przebrany za mieszczanina, w konfederatce na głowie, przy karabeli; odłącza się od grupy mieszczan, z którążywo rozmawiał i wykrzykiwał z drugimi: " Niech żyje Kościuszko", zbliża się do Ponińskiego)*

Mości książe...

### **PONIŃSKI**

Uważaj, mów cicho, niewiele,  
Mogą cię poznać mości Pałkin, oficerze.

### **PAŁKIN**

Ten papier księciu oddać się ośmielę,  
*(wręcza Ponińskiemu papier, który ten zaraz chowa w zanadrze)*

By mnie poznali, nigdy nie wierzę,  
Po polsku również dobrze mówię, jak i oni,  
Krzyczałem z nimi: "wivat Kościuszko! do broni!".

*(groźnie do ucha Ponińskiemu)*

I gdybym chciał zawołać, że "zdrajca Poniński!"  
Wnetbyś na latarni wisiał, mości książe.

### **PONIŃSKI**

Cicho bądź! cóż tam Fersen? na Boga, mów ciszej,  
Tu nas jeszcze kto zdradzi, jeszcze kto podsłuszy,  
Milcz Pałkin, bo i tybyś na latarni zwisnął.

### **PAŁKIN**

*(ironicznie)*

Z wielkiej dumy, że z księciem, anibym nie pisnął.

Teraz słuchaj mój książe, — po wojennej radzie,

Oddasz mi tak jak zwykle, treść jej dla Fersena.

*(Poniński marszczy brwi)*

Na czole księcia skąd się chmura kładzie,

Na czole księcia skąd się troska wzięła?

Za dobrze my się znamy...



## **PONIŃSKI**

*(przerywa mu)*

Cóż Ruchla, czy zdrowa?

## **PAŁKIN**

Ciałem żydówka pysznie mi się chowa —  
A rozum? jak wiesz książę, rozum to rzecz płocha  
I krucha, więc dziś Ruchla księcia bardzo kocha.

## **PONIŃSKI**

Piekło, szatany! aniołowie, święci!  
Nie wiem, co robić, myśl moja szaleje,  
Nie mogę zbyć tej żydówki z pamięci,  
Rozum się mąci i ciało mi mdleje,  
Chcę ją zapomnieć, a kocham szaloną.

*(do Palkina)*

Odejdź precz i inną oddal się stąd stroną  
I oni mają szpiegów, trza się mieć z ostrożną,  
A po radzie, wiesz już, gdzie mnie znaleźć można.  
*(odchodzi szybko w stronę, gdzie odszedł Kościuszko ze switą)*

## **Scena VIII.**

*Pałkin i przechodzący mieszczanie.*

### **MIESZCZANIN I**

*(podejrzliwie)*

Cóż to obywatel z Ponińskim mówił generałem?

### **PAŁKIN**

*(z dobrą miną podkręca wąsa)*

Dobry pan, choć generał z mieszczany przestaje,  
Od dziecka go znam małego, Kocham sercem całym,  
Jak-em Rudzki, szewc z Pragi, tak wam słowo daję.

### **MIESZCZANIN I**

A ja zwę się Jan Baran, garbarz, mam swój warsztat,  
Uważa obywatel, tam gdzie Świętokrzyska...

*(w nagłym rozczuleniu)*

Bracie, kiedy Prusaki poszli z pod Warszawy,  
Uściśnijmy się bracie, daj gęby, daj pyska!  
*bierze Pałkina w objęcia; słychać przeraźliwy krzyk)*

### **MIESZCZANIE**

*(pokazując sobie palcami wbiegającą Ruchlę)*

Waryatka, obłąkana!

## **Scena IX.**

*Wbiega Ruchla, za nią w pogoni śtudzy generała Ponińskiego.*

### **RUCHLA**

Wy się cieszyacie, wiwaty wznosicie,  
O płaczcie raczej, wy ludzie!  
Wy się cieszyacie, że wolność ujrzyście...  
Dlaczego wciąż tkwicie w tej złudzie?  
Odzie wasze pałace, świątynie i domy —  
Gruz, popiół, ruina i zgliszczce,  
Kamieni powstaną tam stosy i złomy,  
Wiatr wam nad grobem zaświszcze.  
Ołtarzy bronicie, bronicie ogniska,  
Kolebki z dziecięciem i żony,  
Obrona daremna i przyszłość już bliska,  
Gdy zwiędnie kwiat wszystek zmrożony  
Podmuchaem, coś sunie z dalekiej północy,  
Gdzie noc, zbrodnia, gwałt, zdrada!  
Widzę w krwi wszystko tonie, w krwi broczy,  
Biada wam, wy trupy, o biada!

### **MIESZCZANIN I.**

Obłąkana, waryatka, zastrzelić ją w miejscu,  
Powiesić ją na latarni!

### **MIESZCZANIN II.**

Związać ją, kracze jak kruk nam nieszczęście,  
Precz stąd, ty wiedźmo, precz, zmarniej!  
*(studzy Ponińskiego porywają Ruchlę i chcą uprowadzić)*

### **PAŁKIN**

*(do służby)*

Za mną, ja znam skąd ona, biedna, obłąkana,  
Wiedźcie ją za mną w jej dom, do jej pana.

### **RUCHLA**

*(mocując się ze służbą)*

Puśćcie mnie zbójcy, los wam niechaj wróże,  
Na nic ofiary i trudy,  
Nie wy będziecie przy swych wrotach stróże,  
Wy, niewolnicze ludy...  
Gromu bożego jam straszny zwiastunem,  
Miasto goreje, hej, płonie,  
Miasto żałoby okryte całunem,  
W potokach miasto krwi tonie.  
Ołtarzy bronicie, bronicie ogniska,  
Kolebki z dziećmi i żony —  
Obrona daremna i przyszłość już bliska,  
Ody padnie kwiat wszystek zmrożony.

### **PAŁKIN**

Brać ją i za mną!

### **RUCHLA**

Hej, płonie miasto...

*(uniesionej przez służbę, głos jej cichnie za sceną)*

*Zasłona spada.*

# AKT III.

*Sala w mieszkaniu Ponińskiego w Warszawie. Po ścianach broń i portrety senatorów, hetmanów i t. p. Na jednej ze ścian duże weneckie lustro, w rogu pokoju biurko.*

## Scena I.

*Poniński w mundurze generała jak w odświeżeniu poprzedniej i Gerwazy, stary sługa, w polskim stroju.*

### PONIŃSKI

Spakujesz rzeczy wszystkie, mój Gerwazy,  
Srebro w dębowych skrzyniach do piwnicy  
Znieś i tam zakop, zaś etruskie wazy  
I porcelanę sewrską niech przeliczy  
Pan Styka, poczem dobrze spakowaną  
Niech złożą w drugiej sali — tam za ścianą.

### GERWAZY

Wszystko, jak książę każesz, tak uczynię,  
Srebro w dębowe pozabijam skrzynie,  
W najgłębsze lochy zniosę i tak skryję,  
Że żadne oko ich tam nie odkryje.  
Chociaż, mój książę, paniczku mój złoty,  
Pod sług dozorem twoich dom bezpieczny.

### PONIŃSKI

Pod twoim, wierzę, lecz innym nie ufam,  
A tyś, Gerwazy, stary i nie wieczny,  
A teraz wojna, któż przewidzieć zdolny,  
Co jutro da nam, wolę być spokojny  
O mój majątek, nie chcę, by padł łupem  
Żołdaków Moskwy...

## **GERWAZY**

Wpierw bym legł tu trupem,  
Nimbym tu wpuścił jednego żołnierza,  
Jak psa podłego utłukłbym, jak zwierza!  
Lecz, książę, do tego przyjść nie może wcale,  
Warszawa wolna, ustąpił Prusak i Moskale.  
Pan Kościuszko — o Bóg mu niechaj to nagrodzi —  
Pokonał nieprzyjaciela, co przyszedł jak złodziej,  
Co jak rabuś w ojczyznę naszą wszedł...

## **PONIŃSKI**

Powoli —  
Miasto wolne, lecz troska nęka jeszcze — boli  
I różowa nadzieja niech cię nie rozsadza,  
Moskwa nowe korpusy skupia i zgromadza —  
Po raz drugi może być miasto oblężane,  
Dlatego ja, mój stary, przezornym się stanę,  
Że kiedy dziki żołnierz z nad Wołgi lub Donu  
Weźmie miasto, nie znajdzie łupu w moim domu,  
W rodzie Ponińskich książęce zastaną zastawy.

## **GERWAZY**

Książę mówi, jak gdyby wątpił w świętość sprawy,  
Jak gdyby nie chciał wierzyć w geniusz naczelnika,  
W opiekę boską wątpił, w moc swego oręża,  
W dzielność wojska, co dotąd wroga wciąż zwycięża,  
Ody wzbudziło w swych sztykach przodków męstwo stare,  
A to źle książę, to źle generale,  
W chwili, gdy idziesz na bój, tracić książę wiarę!

## **PONIŃSKI**

*(znudzony — niechętnie)*  
No dosyć już, tak uczynisz, jako rozkazałem,  
Swoje zaś polityczno-narodowe żale  
Zostaw sobie, za długo żalów tych słuchałem.  
Więc pamiętaj, z wszystkiego ogołocić ściany  
I ukryć, zrozumiałeś rozkaz raz wydany?

## **GERWAZY**

*(sucho)*

Zrozumiałem, wykonam, jaśnie oświecony książę  
Generale...

## **PONIŃSKI**

Od żłobu konia luzak niech odwiąże,  
Niech go osiodła — teraz ty mi podaj szpadę,  
*(widząc, że Gerwazy zdejmuje ze ściany polski pałasz kawaleryjski)*  
Daj szpadę lekką, mówię...

## **GERWAZY**

*(zdziwiony)*  
Tak jak na paradę?  
Myślałem, że na bój...  
*(podając Ponińskiemu ze ściany szpadę, mówi trwoźnie)*  
Ta złota szpada, panie generale,  
Strach mówić... twemu ją ojcu wręczyli...  
poniński *(śmiejąc się)*  
... Moskale.  
I cóż stąd — głupcze stary, szpada, jak i inne  
*(przypasuje szpadę do boku)*

## **GERWAZY**

Dla osoby księcia mam respekta winne,  
Książę jest moim panem, musi służyć sługa —  
A teraz jeszcze jedno, jeszcze sprawa druga.  
Kiedy książę wyjedzie, dom pusty zostanie,  
Co mam robić z żydówką?  
*(klęka przed Ponińskim)*  
Jaśnie oświecony Panie,  
Książę mój, generale, daj mym prośbom ucha —  
Starego sługi, co cię na rękę piastował  
I bronią uczył robić, niech książę wysłucha.  
Żydówkę wydal z domu — powróć ją rodzinie,  
Niech ta szalona z oczu twych przepadnie, zginie,  
Ona ci jest straszliwym wyrzutem sumienia,  
Nie więź jej dłużej wśród duszy cierpienia  
Swym widokiem, ona ci w nieład myśli wiąże,  
Niechaj stąd ją wywiodą, uczyn to, mój książę  
Teraz, gdy ciebie czeka wielkość w każdym czynie,  
Musisz być wolnym książę, szal ten niech raz minie,  
A przytem...

## **PONIŃSKI**

Cóż tam przytem?...

## **GERWAZY**

*(powstając)*

Lud szemrać zaczyna.

Przez cię gotowa umrzeć, mój księżę, dziewczyna,

Ostatnim razem chciał ją lud powiesić, stracić,

Gdy w szale straszne wróżby na miasto miotła,

Nie chciej przez nią być miasta pośmiewiskiem, księżę,

Ody żydówka się miastu nienawistną stała...

Dzisiaj jest spokojniejsza, oddaj ją więc, panie,

Niechaj ci w poprzek losu nie stawa, nie lamie.

## **PONIŃSKI**

Idź — każ jej tu przybyć, jako chcesz, mój stary,

Może zdołam odegnać jej urok i czary,

Wezwij ją...



## Scena II.

*Gerwazy wychodzi. Poniński zostaje sam przez chwilę, podczas której przed lustrem poprawia na sobie mundur i zacieśnia pas ze szpadą u boku. Drugimi drzwiami wchodzi Pałkin przebrany za pokojowca.*

### **PAŁKIN**

Mości księżę, wszak niezłym mógłbym być aktorem  
I ja, ruski oficer, dzisiaj z twoim dworem,  
Z twoimi hajdukami i stajenną służbą  
Żyję, jak gdybym swatem ich był albo drużbą!  
Przyznaj księżę, że mieszczan, jak sługusa rolę '  
Umiem grać, choć z tych dwóch, to pierwszą już wolę.

### **PONIŃSKI**

Cóż tam? z komend moskiewskich jakie wiadomości?

### **PAŁKIN**

*(ironicznie)*

Raport księżęcej zaraz złożę mości —  
*(podaje Ponińskiemu zwitek papieru)*  
To od Fersena, jak zwykle rozkaz i nagroda,  
Mała zaliczka, generał resztę później doda,  
A ustnie mogę księciu udzielić nowiny,  
Że temu upłynęło trzy... cztery godziny,  
Rozstawnemi końmi z panem Niemcewiczem  
Kościuszko wyjechał z obozu... Czy o niczem  
Księżę nie wie? To dziwno... Czy jeszcze rozkazów  
Od Kościuszki nie otrzymał księżę?

### **PONIŃSKI**

*(po przeczytaniu otrzymanych papierów, kładzie je na biurku)*

Zostaw mnie na chwilę —  
Dziwniem jest roztrojony, myśli zebrać siłę,  
A nie mogę; samego zostaw mnie Pałkinie?

### **PAŁKIN**

Co książę każe wypełnię, uczynię,  
Zresztą na pismo swe nie żąda Fersen odpowiedzi  
*(staje przed lustrem)*  
Ale naprawdę, aktorski talent we mnie siedzi,  
Mieszczan lub pokojowych mogę grywać role,  
Chociaż z ról tych obydwóch, to pierwszą już wolę...  
*(wychodzi)*  
Adieu, książę Poniński...

## **PONIŃSKI**

Ach, jak on mną gardzi —  
Ma moje w rękę i codzień mówi do mnie hardziej.  
*(zamyślony siada przy biurku. )*

## Scena III.

*Poniński i Ruchla.*

### **RUCHLA**

Otom jest, otom jest, jam przyjść zawsze gotowa  
Książę mój, na czole twem, widzę troska nowa,  
Na czole twem widzę grozę, zasepienie,  
Na mnie spójrz, książę mój, rozjaśnij spojrzenie —  
*(kładzie mu rękę na ramieniu)*  
Kocham cię... kocham...

### **PONIŃSKI**

*(do siebie)*  
Znowu nieprzytomna  
*(bierze ją za rękę i mówi łagodnie)*  
Słów wysłuchaj moich Ruchlo:  
Rozstać się nam przyjdzie z sobą...

### **RUCHLA**

Znów wyjeżdżasz do obozu  
Książę, pójdę z tobą!

### **PONIŃSKI**

W dalekie pospieszam strony,  
Gdzie się straszna stanie rzecz...

### **RUCHLA**

Nie zabierzesz z sobą żony?  
Odpędzasz mnie precz?!

### **PONIŃSKI**

*(wstaje z krzesła i mówi drżącym głosem, wciąż trzymając Ruchlę za rękę)*  
W dalekie pospieszam strony,  
Gdzie się straszna stanie rzecz,  
Sam pójdę tam potępiony,  
Zohydzę książęcy miecz!

Ruchlo, Ruchlo, zbierz swe myśli,  
Rozjaśń umysł twój szalony,  
Jeśli możesz mi przebaczyć —  
Przebacz, bom już potępiony.  
Do ohydy swego ojca,  
Syn ohydę dziś dodaje:  
Własnej Ojczyzny jam zbójca,  
Własną Ojczyznę sprzedaję.  
Ruchlo, skrzywdziłem cię srodze,  
Choć gorąco cię kochałem,  
Ody uniosły mnie żądz wodze,  
Przez cię nikczemnym się stałem.  
Ruchlo, patrzysz szklanym wzrokiem,  
Co jest zbrodni mej wyrzutem,  
Rozjaśń umysł twój szalony,  
Żywym dla mnie ty wyrzutem,  
Ja się korzę z sercem strułem.

## **RUCHLA**

Kocham ciebie! Do obozu  
Nie zabierzesz żony?

## **PONIŃSKI**

W dalekie pospieszam strony,  
Odzie się spełni straszny czyn,  
Rozjaśń umysł twój szalony,  
Słysz! tam Matkę sprzeda syn!  
*(z rozpaczą, w uniesieniu)*  
Ha! szalona żydowico,  
Przez cię wpadłem w otchłań, grób,  
Byłaś ty mi kochanicą,  
Dziś chodzący trup!  
Żądze mi sumienie zżarły,  
Twego ciała byłem syt,  
Dzisiaj żądze już umarły,  
Nikczemności został szczyt!  
Pierwszy układ, sojusz z nimi,  
Przeciw tobie, Ruchlo, był,  
Zły czyn nową zbrodnię czyni,  
Choć się bronić z całych sił.  
Nie chcę twego przebaczenia,

Z oczu moich precz!  
Precz stąd, spieszę gdzie się spełni  
Przeraźliwa rzecz!

## **RUCHLA.**

Kocham. cię... kocham...

## **PONIŃSKI**

Konia, konia! Z oczu precz,  
Precz mi widma krwawych mar,  
Spieszę spełnić straszną rzecz...  
Wiwat car! Niech żyje car!  
(*odtrąca Ruchlę i wybiega*)

## Scena IV.

*Ruchla przez chwilę sama, potem Gerwazy.*

### **RUCHLA**

*( bawi się papierami zostawionymi na biurku przez Ponińskiego, które rozdziera w strzępy, rachuje i układa )*

Jeden, dwa, trzy...

*(sposrzedza Gerwazego)*

To ty panie Gerwazy,

To ty miły staruszk... Od księcia jakie rozkazy?

Patrz, jaki ten papier jest dziwny,

Obrazki na nim tłoczone,

A na tym znów pismo jakieś,

Uwuję z nich sobie koronę,

I swe przystroję nią skronie.

### **GERWAZY**

*(patrzy w okno)*

Wywiedli ze stajni mu konie,

Skoczył na siwka, znikł w bramie,

A za nim hajduków troje,

*(wzdycha i całuje szkaplerz)*

Strzeż go Najświętsza Maryja —

Ja drzę i czegoś się boję...

*(bierze od Ruchli niektóre popiery, a przyjrząwszy się im, chwyta się z krzykiem za głowę)*

Okropność... Przepotężny Boże,

Ześlij grom nań!

*(łkając wychodzi)*

## Scena V.

*Ruchla i Józef Joselowicz w uniformie tym, co w od-  
stanie pierwszej.*

### JÓZEF

Hola! Czy w tym dworze  
Wszyscy wymarli? Panie generale  
Rozkazy od Kościuszki...

### RUCHLA

*(zobaczywszy Józefa i postłyszawszy głos jego, staje jak wryta; po chwili  
przytomnieje i wydaje z piersi straszny okrzyk)*  
Józef! Józefie!

### JÓZEF

Boże wielki! Ty tutaj? Dziwna twoja postać —  
Ruchlo, przemów, skąd w dom ten ty się mogła dostać?  
Skąd ty tutaj? Gdzie ojciec twój?

### RUCHLA

Precz odemnie, stąd uciekaj, nie dotykaj moich rąk,  
Niema dosyć kar na ziemi, dosyć kar ni dosyć mąk  
Na mnie i na ten dom...

### JÓZEF

*(z boleścią)*  
Płaczesz... Pozwól płynąć łzom...  
Potem mów, skarż się, mów,  
Odzie twój ojciec? gdzie twój dom?!

### RUCHLA

Precz odemnie — jam skalana  
Dziś księżęca kochanka,  
A mój dom, a ojciec mój?  
*(wskazuje ręką w przestrzeń, oczy mając w słup)*  
Patrz, w niebo idzie dymu zwój,  
Bije pod stropdymu słup,

Skrzypi belka, na powrozie  
Wisi, potem gore trup!  
*(zakrywa oczy rękoma)*  
Wisi, potem gore trup,  
Ojciec mój! płonie dom!  
Precz stąd, precz stąd, jam skalana!

## **JÓZEF**

Płaczesz, pozwól płynąć łzom,  
Ukój się duszo złamana,  
Wiem już wszystko, uchodźmy stąd —  
A ty mi nie cofaj ręk,  
Straszny będzie boski sąd,  
Brak nań dosyć kar i mąk  
*(biorąc czule Ruchlę w objęcia)*  
Miałem ci być poślubiony,  
Miałem mężem twoim być —  
Dziś nadziei gmach zburzony,  
Po cóż dłużej żyć?

## **RUCHLA**

Miałam ci być poślubiona,  
Prawowita twoja żona —  
Dziś księżęca kochanica...  
*(wstrząsa się całym ciałem)*  
Gdzie mój ojciec, gdzie mój dom?  
Precz stąd! Precz stąd! Jam skalana...

## **JÓZEF**

Płaczesz? Pozwól płynąć łzom,  
Ukój się duszo złamana...  
*(sposprzega papiery na biurku i przegląda je)*  
Więc i to? Okropność! Biada!  
Do Kościuszki spieszyć muszę,  
Spełnia się okropna zdrada!



## **Scena VI.**

*Józef i Ruchla. Na czele służby wchodzi z rapierem w ręku Pałkin.*

### **PAŁKIN**

Hamuj swoją animusze,  
Ani kroku stąd!  
Z żołnierskiejś mnie odarł części,  
Spotkał mnie wojenny sąd,  
Żem się żydom dał rozbroić,  
Oficerską rangem zbył,  
Długom ja was poszukiwał,  
Długoś się ty krył.  
Mam cię dzisiaj w swoim ręku,  
Jeszcze ojca twego szukam,  
W jego krwi, jak dzisiaj w twojej,  
Hańbę moją spłukam.

### **GERWAZY**

*(wchodzi i zdejmuje ze ściany karabelę)*  
Ustąp precz, moskiewski gadzie,  
Ustąp, bo rozplątam czoło,  
Tyś księcia przywiódł ku zdradzie,  
W szatańskie wprzęgną! go koło...

### **JÓZEF**

*(dobywszy pałasza).*  
Z drogi precz, wy podła zgrajo,  
Precz moskiewskie psy!

### **PAŁKIN**

Żyd, żydówka i szlachciura,  
Trzy psy, trupy trzy!  
*(strzela z pistoletu)*

### **RUCHLA**

*(chwytając się za piersi)*  
Józefie!  
*(pada)*

*Zasłona spada.*

# AKT IV.

*Wnętrze namiotu Ponińskiego w obozie jego o parę mil od Maciejowic.*

## Scena I.

*Przy stoliku siedzą oficerowie polscy i rosyjscy, grając w karty, między nimi Poniński. Na podłodze potłuczone butelki z wina i kieliszki. W kącie namiotu, na skórze niedźwiedziej siedzi Tymko, kozaczek, z bandurą w ręku. Wszyscy całkiem lub prawie pijani.*

### OFICER POLSKI

*(rzuca karty na stół)*

Z jasnego nieba piorun trząśł,  
Całą mi kiesę dyabeł wziął...

### OFICER ROSYJSKI

*(rzucając po jednej karty na stół)*

Dama, walet, król i as,  
Alem waści kurtę ściał...

### OFICER POLSKI

Rewanż — rewanż...

### OFICER ROSYJSKI

Pokaż trzos!

### OFICER POLSKI

Ostatnich dukatów sto,  
Może się odwróci los,  
Może się odwróci zło...  
Oram na damę, złotych sto...  
*(rzucają karty)*

### OFICER ROSYJSKI

Na nic — zwiodła waści dama,  
Pusty już kolegi trzos...

### **OFICER POLSKI**

Fortuny zamknięta brama  
Dla mnie... srogi los!  
*(z determinacją — niejako z wściekłością)*  
Słuchaj ruski oficerze,  
Dalej będziem grać.  
Zamiast złota — niech waść bierze  
To, na co mnie stać!  
*(zdejmuje z palca pierścień)*  
Sygnet złoty z rubinami,  
Sygnet złoty, ojca dar,  
Więcej czci się już nie splami,  
Ni się lękam boskich kar...  
*(rzucają karty. )*

### **OFICER ROSYJSKI**

Sygnet przeszedł do mej ręki,  
Opuścił coś Waści los,  
Łzy masz w oczach, drżą ci szczęki,  
Pusty waści trzos!...

### **OFICER POLSKI**

*(pije długo z pełnej butelki — potem ją roztrzaskuje o ziemię)*  
Co ci się śni, mój kamracie,  
Ja mam płakać, lać mam łzy?...  
Płakać po pieniądzy stracie,  
Gdyście kraj zabrali wy!  
*(wpada w zadumę i mówi jakby do siebie)*  
Sygnet złoty z rubinami,  
Sygnet złoty, ojca dar,  
Ojciec umarł na Sybirze,  
Nie powstanie z mar!...

### **PONIŃSKI**

Cóż tam znowu za tkliwości,  
jakaś rozpacz, jakiś żal.  
Vogue la galére, proszę waszmości,  
Ma być bal — niech będzie bal!

*(klaszcze w dłonie)*

Wina! wina! hej hajducy,  
Nowy dajcie wina dzban,  
Niech wesołość wkoło huczy,  
Gdyby jeszcze można w tan?!...  
*(wypija duszkiem puhar — który potem tłucze o ziemię)*  
Niechaj ginie, niech przepada,  
Jak to szkło — smutek i żal,  
Niech się święci dzisiaj...

## **GŁOS W NAMIOCIE**

Zdrada!...

## **PONIŃSKI**

Vogue la galére! bal, to bal!  
*(do Tymka)*  
Pieśń mi śpiewaj, lecz wesołą,  
Chcę dziś hulać, szaleć, żyć...  
Chcę dziś z wichrem w dal się nieść...  
Niepamięcią wszystko skryć...

## **TYMKO**

Jedną pieśń znam, zmienię słowa,  
Zostawię nietkniętą treść  
*(bierze bandurę, brzdąka na strunach, potem śpiewa dobitnie, patrząc prosto w oczy Ponińskiemu)*  
" Hej ty Pane Poniński, hej książęcy synu,  
Zapredałeś Polsku, Litwu, Ukrainu".

## **PONIŃSKI**

*(chwyta Tymka pod gardło)*  
Podły psie, podły kozaku, zgmiotę ciebie, zabiję.

## **OFICER ROSYJSKI**

Ha! ha! ha! wybornie! z śmiechu ledwo żyję,  
Pieśń o panu Potockim, do ócz generała  
Ponińskiego zaśpiewał... pysznie się nadała!



## **Scena II.**

*Wejście do namiotu gwałtownie się rozsuwa. Wpada Berek Joselowicz. Jest blady, zadyszany, zakurzony, staje na środku namiotu i patrzy zdumiony dokoła.*

### **BEREK**

Czyli ja śnię, czy na jawie?...  
Generale! Generale!

### **OFICER ROSYJSKI**

Nie przeszkadzaj nam w zabawie,  
Nie przeszkadzaj wcale...

### **BEREK**

*(z początku spokojnie, a potem coraz goręcej)*

Czy generał wiedzieć raczy,  
Że się bój zaczyna?  
Pole się trupami znaczy,  
Minęła godzina,  
Gdyś miał przybyć — w myśl rozkazów —  
Na tył armii wroga!  
Generale, w pochód spieszaj,  
Każda chwila droga!

### **PONIŃSKI**

*(wzrusza ramionami)*

Nie mam dokładnych rozkazów od wodza,  
Żołnierze mam pomęczzone,  
Nie wiem gdzie jest naczelnik, nie wiem gdzie się udać,  
W którą pospieszać mam stronę.

### **BEREK**

Generale Poniński za mną, ja powiodę  
Na plac boju twe pułki i ciebie,  
Naczelnik twej dywersyi wygląda, tam staniem,  
W najgorętszej i pilnej potrzebie...  
Jak wicher tu gnałem pod ogniem Moskali...  
Naczelnik ci pośpiech zaleca.  
Przeważne siły Fersen na nas wali,  
Lecz w tobie nadzieja przyświeca...

Lecz pospiesz na Boga, spiesz generale,  
Bo klęska nam grozi inaczej,  
Na maciejowickich polach bój wre straszny,  
Pole trupami się znaczy...

### **PONIŃSKI**

Parol d'honneur! Nie mogę, nie mogę,  
Rozkazy mam niedokładne,  
Zresztą nie pójdę, bo nie chcę, rozumiesz?

### **BEREK**

Niechaj tu trupem padnę,  
Jeśli zamiarów twoich nie odgadłem.

*(chwyta się za głowę)*

O wielki Boże!

*(chwyta za ramię oficera polskiego, który podczas tej sceny siedział nieruchomy z opuszczoną głową na piersiach)*

Zbudź się! Czyś martwy panie oficerze?

Widzę, że polskie masz znaki,

Słysz! Twój generał zdradza naczelnika,

Mów, czyś i ty z nim jednaki?...

### **OFICER POLSKI**

*(nieprzytomnie)*

Sygnet złoty z rubinami,

Gdy go na Sybir brali... ojca dar,

Ojciec w konfederacyi walczył z Moskalami,

W Nerczyńsku zginął, nie powstanie z mar!

Polskę zabrali, pierścień mi zabrali,

Więcej się przecież cześć moja nie splami,

Ani się więcej lękam boskich kar.

### **PONIŃSKI**

Dość już krotochwil, odślaniam przyłbicę,

Postanowienia nie zmienię na włos,

Wiem gdzie naczelnik, gdzie Maciejowice,

Niech będzie kraju ofiarny stos!

A ty żydowski, polski bohaterze

Po coś tu przybył? po co? Precz mi stąd!!

Mnie obowiązków chcesz uczyć? Ej wara,

Bo krótki z tobą uczynię sąd!



## **OFICER ROSYJSKI**

*(pijany)*

Tak, tak! Sąd na żyda, co chce z nami wojować...  
Żyd-pułkownik, pyszna farsa, możnaby go malować!  
Ha ha ha! A może winka kieliszek na drogę?

## **BEREK**

*(uderza go silnie w twarz, oficer wali się pod stół)*

Bić się z tobą kacapie, czyż inaczej ja mogę?

*(oficerowie rosyjscy porywają się do broni)*

## **BEREK**

*(groźnie)*

Ani się rusz który!

*(przystępuje do Ponińskiego, założywszy ręce na piersi na krzyż, a mówiąc do niego, następuje go krok za krokiem tak, że ten zdumiony cofa się przed nim)*

Mości ksiązę, generale,

"Polski" generale,

Stój i słuchaj, ja żyd, ciebie

Słowem, jak piorunem, spalę!

Ja żyd, paryas, tułacz wieczny,

Ty, książęcie harde,

Jednak tobie ciskam w ślepie

Ślinę i pogardę!

Bądź przeklęty, potępiony,

W późne pokolenie,

Marnij nędznie, bądź ścigany,

Jako wilcze szczenię.

Z najstraszniejszych najstraszniejsza

Niech cię dotknie klęska,

Infamisie, niska duszo,

Nie polska, nie męska!

Niech twem mianem matki straszą,

Dzieci w późne lata,

Niech nad twoją się zapadnie

Głową każda chata.

Niech Ponińskich ród przeklęty

Będzie po wsze wieki,

Niech przed światłem się słonecznym

Twe zamkną powieki!

*(ogromnym głosem)*

Ha, ty zdrajco! cofasz się, choć-żeś książę, knieź,  
Ucztuj dalej z Moskalami, lecz pamiątkę weź...  
Żyda ślinę obmyj z twarzy, jeśli cię zbyt pali,  
Lub ją zakryj dukatami, przyjaciół Moskali...  
Podły! trzykroć podły!  
*(pluje mu w twarz)*

## **PONIŃSKI**

*(przeraźliwym głosem)*

Ha!!

*(chwila milczenia i grozy)*

## **TYMKO**

*(uderza w struny bandury)*

"Hej ty Pane Poniński, hej książęcy synu,  
"Zapredałeś Polsku, Litwu, Ukrainu".

*Zastona spada.*

# AKT V.

*Pole niedaleko Maciejowic. Dzień pogodny, godzina przedpołudniowa.*

## Scena I.

*Po świeżo zoranej roli stąpa wieśniak, rzucając siew z płachty uczezionej u pasa. Koło niego kroczy pacholę.*

### WIEŚNIAK

Boże daj, by moja praca nie została marną,  
Boże daj, by w bujne zbiory zeszło w roli ziarno,  
Boże wspomóż w ciężkiej pracy, Boże uwielbiony  
Pozwól, niech na polskiej roli zielenią się plony.  
Rzucam siew, nowy siew, niech wschodzi, niech rośnie.

### PACHOLE

Tatuś słysz-no, ptak zakwilił w łożach tak żałoźnie,  
Jakby małe mu zabrali...  
*(nadśłuchuje znowu)*  
Tatuś, kracze wrona,  
Tatuś, patrzaj, hań po niebie gna chmura czerwona,  
Tatuś, słyszysz, coś tak huka hań za lasem w dali  
Raz po raz, jakby grzmiało, raz po raz wali.  
Tatuś patrzno, znowu lecą wrony i kruczyska,  
Słuchaj tatuś, we wsi wyją na łańcuchach psiska,  
Tatuś, ja się strasznie boję, tam się cosik dzieje.

### WIEŚNIAK

Kłęknij, pacierz mów za zmarłych, tam bój, krew się leje,  
Tam się biją, strzały słyszysz, ty moja dziecino,  
A te kruki pędzą na żer, bo tam ludzie giną.  
Tam się biją, zabijają, ano, boska wola —  
Wszystko minie na tym świecie, lecz zostanie rola.  
*(słysząc coraz wyraźniej wystrzały armatnie)*

### PACHOLE

Tatuś, tatuś, ja się modłę, by się bić przestali.

## **WIEŚNIAK**

*(klęka obok syna i zdejmuje kapelusz)*

Panie Boże, łaska Twoja niech naszych ocali,  
Synu Boży, Jezu Chryste, na krzyżu męczony  
I Ty, Maryo, Opiekunką coś polskiej korony, —  
Dajcie tryumf naszej broni, skruszcie wroga moce,  
Nad narodem nam rozjaśńcie niebo, zgaście nocę.  
O Panienko Przenajświętsza, niebieska królowo,  
Uproś Boga zmiłowania nad nami na nowo!

## Scena II.

*Wieśniak, pacholę, wbiega parobek.*

### **PAROBEK**

Gospodarzu, gospodarzu, okropna nowina,  
Do chałupy hań z za lasu, dachem od komina  
Wpadła kula płomienista, gore już dom cały,  
A zaś waszą, gospodarzu, rozdarło w kawały,  
Właśnie stała przy ognisku, obiad przystrajała,  
Padła w miejscu, a dom cały zburzony bez mała.

### **WIEŚNIAK**

*(nie podnosząc się z klęczek — osłupiały)*  
Padła moja?... a dom płonie?...

### **PAROBEK**

Płonie jak pochodnia.

### **WIEŚNIAK**

Widzisz Antek, nie zmódz losu, wyższa boska wola,  
Wszystko minie na tym świecie, a zostanie rola,  
A tę rolę, co nas żywi, trza obrabiać co dnia.  
*(z płaczem upada na rolę)*  
Rolo moja, siałem ja cię, uprawiał i kosił,  
Żono moja, miałem ja cię, czcił, na ręku nosił,  
Dziś mi tylko pozostało szczere, zimne pole,  
Kij do ręki, krzyż na drogę i małe pachole.

### **PAROBEK**

Ocknijcie się gospodarzu, usuńcie się z chłopcem,  
Wojsko tutaj następuje, stańmy hań za kopcem.  
Rany boskie! usuńwa się, zbliżają się w pędzie,  
Całe pole okrążają, bitwa tutaj będzie  
*(gwałtem odciąga wieśniaka i pacholę na bok za wzgórek)*

## Scena III.

*Na czele złamanych szyków polskich konnych i pieszych wchodzi generałowie: Sierakowski i Kamiński. Oprócz nich przez pole przebiegają bądź oddziałami, bądź pojedynczo żołnierze polscy w rozsypce.*

### **KAMIŃSKI**

Oprócz honoru, wszystko stracone,  
Na naszej broni nie powstał srom!

### **SIERAKOWSKI**

W którąż się udam, nieszczęsny, stronę,  
Z nieba niech jasny spali mnie grom!

### **KAMIŃSKI**

Patrz Sierakowski, żółte rabaty  
Pułku Działyńskich pokryły błoń,  
Polegli wszyscy razem jak stali,  
Ramię z ramieniem, przy skroni skroń!  
Ni piędzi ziemi nie ustąpili,  
Tam poległ każdy, gdzie który stał,  
Na polu chwały bohaterowie  
Szaniec ze swoich zrobili ciał.  
Oprócz honoru, wszystko stracone,  
Na naszej broni nie powstał srom...

### **SIERAKOWSKI**

*(łamiąc ręce z rozpaczy)*

W którąż się udać przyjdzie nam stronę,  
Z nieba niech jasny spali mnie grom!

*(ciągłe słychać wystrzały armatnie i karabinowe, żołnierze w nieładzie wciąż przebiegają scenę)*

### **KAMIŃSKI**

Gdzie jest naczelnik? — Razem z ułany  
Cofnąć się musiał z pod salwy dział?

### **SIERAKOWSKI**

Kościuszek poległ — albo pojmany,  
Czyżby to koniec nasz być miał?

### **KAMIŃSKI**

Nie czas nam biadać, myślę jak ocaleć,  
Z pogromu tego unieść głowy swe.

### **SIERAKOWSKI**

Z rozpaczy przyjdzie chyba oszaleć,  
Gdzież dla nas ratunek, gdzie?

### **KAMIŃSKI**

Patrzaj, tam wolne przejście, Moskale  
Na inne przeszli pole, resztki znieść.

### **SIERAKOWSKI**

Uchodźmy więc, kolego-generale,  
Dlaczego w paszczę mamy Moskwie leżć!?  
(wychodzą).

## **Scena IV.**

### **OFICER POLSKI I.**

*(przechodząc przez scenę pada ugodzony kulą)*

Naczelniku, gdzie jesteś, chciałbym w twoich oczach  
Umierać...

*(do przechodzącego z obwiązaną głową żołnierza)*

Towarzyszu, gdy spotkasz rotmistrza Koryznę,  
Powiedz, żem zginął... zginął... za Ojczyznę.

To ojciec mój...

*(umiera)*

*(przez scenę przebiegają w rozsypce kosynierzy, z nimi pułkownik Krzycki). ,*

### **KRZYCKI**

Dzieci, krakusy dzielne, kosynierzy!

Za mną! Wskresimy drugie Racławice —

Ocalić trzeba honor, ludu szczerzy...

Za mną!

*(pada ugodzony kulą).*

### **OFICER POLSKI II.**

*(przebiega przez scenę z okrzykiem)*

Maciejowice! Maciejowice!

Grobie przyszłości naszej i swobody.

*(pada ugodzony kulą)*

Boże! umierać muszę taki młody,

Matkę mam, siostry! dom i narzeczoną,

Muszę umierać!... światło kryje się zasłoną

Oczom mym, ginę... matko, matko moja!...

*(umiera)*

*(na kopcu opodal, wieśniak, parobek i pacholę wciąż klęczą i modlą się).*

### **PACHOLE**

O tatusiu! to jest wojna, to jest taka wojna?

A do wczora wioska nasza była tak spokojna...

### **PAROBEK**

Rany boskie... krwią przesiąkły wokółsko pola,

Ludzie jęczą...



## **WIEŚNIAK**

Widzisz Antek, ano boska wola,  
Wszystko mija na tym świecie, a zostanie rola,  
A tę rolę, co nas żywi, trza obrabiać co dnia.  
Widzisz Antek, karę zsyła Bóg, gdzie była zbrodnia,  
Widać naród nasz zawinił... w imię Ojca, Syna!  
*(żegna ręką pole)*  
Znowu pędzą, znowu strzały, bój się znów zaczyna.

## **Scena V.**

*Przebiegają przez scenę żołnierze-żydzi z pułku Berka Joselowicza, z nimi Berek i Józef.*

### **JÓZEF**

Za mną! naczelnika musimy odszukać,  
A kiedy znajdziem, ocalić go trzeba.

### **ŻOŁNIERZE-ŻYDZI**

Za tobą wszędy! prowadź!...

### **BEREK**

Za mną! przedrzem się przez szeregi  
Niech krew naszą wsiąknie polska gleba,  
Raz oddalim się służbie dla kraju potrzeby,  
Musim wytrwać do końca  
Niech przyszłość nas sławi,  
Żyd, kraju obrońca!  
Za mną! niech Adonai będzie z nami!  
Gińmy, gdy Bóg nie dał zwycięstwa,  
Biblijnych bohaterów my potomkami,  
Jak oni pełni męstwa!  
Naród padł dzisiaj wielki. Maciejowice  
Okryły kraj cały żałobą.  
Za mną! do garści szable i rusznice,  
Za mną!

### **ŻOŁNIERZE-ŻYDZI**

idziemy za tobą!  
*(wybiegają za Berkiem i Józefem).*

### **PACHOLE**

*(na kopcu obok ojca i parobka)*  
Patrz tatusiu, otoczyła ich żołnierzy chmura,  
Biją się, a padają, trupów rośnie góra,  
A hań...

*(wskazuje ręką w przeciwną stronę)*

Jakiś orszak powoli tu kroczy,  
Patrzaj się, jakie to dziwy, patrz, wytyżaj oczy...

### **PAROBEK**

Na gałęziach i rusznicach niosą jakieś ciało  
Z tyłu jakieś generały — idzie ich nie mało.  
Co to znaczy... zdjął kapelusz jeden z jasnych panów.

### **WIEŚNIAK**

A ci jęczą, umierają wśród zoranych łąków...  
A ci idą... dziwny pochód, nasi czy nie nasi,  
Na mundurach ich złocistość i srebro się krasi...

## Scena VI.

Żołnierze rosyjscy na noszach z gałęzi i karabinów wnoszą rannego, omdłego, z przewiazaną głową, Kościuszkę. Za noszami zaraz postępuje generał rosyjski Fersen z odkrytą głową, trzymając kask pod pachą. Za nim o kilkanaście kroków w otoczeniu eskorty rosyjskiej generałowie: Kamiński, Sierakowski, Kopeć, Julian Niemcewicz i kilku oficerów polskich bez broni. Za nimi kilku oficerów rosyjskich. Odgłos walki i strzałów działowych cichnie.

### **FERSEN**

Żołnierze! tu staniecie chwilę... A znaleźć mi wody

Choć czarke — generała Kościuszkę orzeźwić...

*(jeden z żołnierzy się oddala, po chwili wraca i skrapia wodą Kościuszkę, który się porusza na noszach i wydaje cichy jęk).*

### **SIERAKOWSKI**

Żyje naczelnik!...

### **KAMIŃSKI**

Żyje... Bogu dzięki!

### **FERSEN**

Żyje? to dobrze... do zamku ponieście...

Panowie, upłynie lat sto albo dwieście,

A może tysiąc, nim takiego jeńca

Drugi wódz kiedy weźmie... bohatera!

### **SIERAKOWSKI**

*(zawodząc)*

O naczelniku, gdy ty w niewoli,

W grobie już nasza sprawa,

Nie masz już Polski... Finis Poloniae!

### **KOŚCIUSZKO**

*(cucąc się i podnosząc na noszach)*

Przebóg! czy mi się zdawa?

Ktoś wyrzekł: "Finis Poloniae!"

Nad losem Polski ktoś biada...  
Przebóg! ja tych słów nie wyrzekłem,  
Choć czucie we mnie zagasło,  
Wszak wiary mej dowiodłem w czynie.  
Narodzie, więzy rwij! moje hasło,  
A odzew niech głosi: "nie zginie!"  
*(upada na nosze nieprzytomny).*

## **FERSEN**

Do zamku nieść wodza, wy ze mną panowie jeńce,  
Pięknemi nazwiskami chwałę mą uwieńczę.  
Drogie mi wasze osoby, któż ze starożytnych  
Takich wziął do niewoli bohaterów szczytnych.  
Oto z odkrytą głową przy swym jeńcu spieszę,  
Co na broń na nas przekuł kosy i lemieszę,  
Wielki mój jeńcze, cześć ci!...  
*(orszak cały z nieprzytomnym Kościuszką na noszach wychodzi).*

## **Scena VII.**

*Pole opustoszałe, tylko tu i owdzie trupy poległych. Na kopcu w tej samej pozycji klęczącej wieśniak, pacholę i parobek.*

### **WIEŚNIAK**

Więc widziałeś? dom mój gore?

### **PAROBEK**

Gore jak pochodnia!

### **WIEŚNIAK**

Widzisz Antek, nie zmódz losu, wyższa boska wola,  
Wszystko minie na tym świecie, a zostanie rola,  
A tę rolę, co nas żywi, trza obrabiać co dnia.  
*(pochyla się na rolę i całuje ziemię)*

Rolo moja, siałem ja cię, uprawiał i kosił,  
Żono moja, miałem ja cię, czcił, na ręku nosił,  
Dziś mi tylko pozostało szczere zimne pole,  
Kij do ręki, krzyż na drogę i małe pacholę!

### **PACHOLE**

*(ciągnie ojca za rękaw)*

Tatuś, tatuś...

### **WIEŚNIAK**

*(w zapamiętaniu)*

Żono moja...

### **PACHOLE**

Tatuś...

### **WIEŚNIAK**

*(jak wyżej)*

Moja rolo!

Na tośmy Cię pokrzywdzeni wiekową niewolą,  
Na tośmy Cię miłowali i wierzyli w Ciebie,

A dziś wszystko w gruzach leży, więc Cię niema w niebie!  
Wczoraj jeszcze kmieć dostatni, dziś jestem nędzarzem,  
Jak kraj cały, co zniszczony ogniem i żelazem...  
*(po chwili wznosząc ręce do góry)*  
"Od powietrza, głodu, ognia i wojny

## **PAROBEK I PACHOLE**

*(wtórują mu)*

Wybaw nas Panie!

*Zasłona spada.*